



BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KROLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL. IV.

LIPIEC (JULY)

NO. 7

R. P. 1935

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	99
Bunty Młodzieży Uniwersyteckiej	100
Pytanie—Nagroda dla nie spłodzonych	101
Do Pieka i z Powrotem! Którzy Tam Są?	102
Siwy Włos w Piekle	103
Praca Elijasza Przed Wzięciem	105
Odpocznienie Ludowi Bożemu	107
Interesujące Pytania i Odpowiedzi	108
Sprawozdanie z Konwencji w Cleveland	109
Raport z Konwencji w Chicago, Ill.	110
List z Polski	111
Dla Ogólnego Dobra	111
Konwencja Generalna w Buffalo, N. Y.	112

"Wilk z barankiem paść się będą spodem" . . . "Nie będą szkodzić ani zatraoaf na wszystkiej górze świętej, mówi Pan. — Izaj. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . . Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie".—Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo w czasie Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucająca. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która in-nych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówią Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Św. Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy nastąpi przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował," jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" — MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE	\$1.00
NUMER POJEDYNCZY	10c
W POLSCE PRENUMERATA — ROCZNIE	3 zł.
WE FRANCJI PRENUMERATA — ROCZNIE	9 fr.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

PROŚBA DO BRACI CZYTELNIKÓW BRZASKU NOWEJ ERY, ROZRZUCONYCH PO CAŁEJ POLSCE, aby raczyli ułatwić pielgrzymowi, br. Rycombel, obecnie odwiedzającemu zbory, z poręki Stow. Badaczy Pisma Świętego, aby nadesłali nazwiska i adresy miejscowości, oraz najbliższą stację kolejową i odległość od stacji, a tem dopomożecie bratu pielgrzymowi udać się w wasze strony, który podzieli się z wami radością, jakiej odnajduje w służbie Pańskiej. Listy wysyłać na następujący adres: — I. Rycombel, c/o J. S. Legańskie, ulica Piusa XI, 22 m. 14, Warszawa, Polska.

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W POLSCE, że prenumerata pisma *Brzasku Nowej Ery* została obniżona do 3 zł. rocznie. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie tak chwalebne poselstwo dla ludu Bożego, przez prenumerowanie danego pisma dla siebie, jak również przez rozpowszechnianie pomiędzy braćmi, wierząc, że otrzymacie pokarm, jaki jest na czasie, szczególnie dla poświęconego ludu Bożego w dzisiejszym trudnym położeniu. Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do br. Rycombel do czasu dokąd nie będzie zorganizowany porządek w Polsce, tak listownie jak i osobiście. Adresować: I. Rycombel, c/o J. S. Legańskie, ulica Piusa XI, 22 m. 14 Warszawa, Polska.

Wydawnictwo B. N. E.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W DETROIT, MICH.:—W Sali Gould, pn. 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 10-ej rano do 12:30 po południu.

W CHICAGO, ILL.:—Zebrań Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., odbywają się w każdą niedzielę po południu od godziny 2:30 do 5:30 wieczorem, w sali "Methodist Church", 1717 North Fairfield Ave.

W BUFFALO, N. Y.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.

W MILWAUKEE, WIS.:—Publiczne Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 12-ej, w sali J. Bonka, pn. 1835 S. 6-ta Ul.

W NEW YORKU: Zebrań Badaczy Pisma Św., odbywają się w "Golden Road Hall", 78 E. 8th St., o godzinie 2-ej po południu, w każdą niedzielę.

W CLEVELAND, O.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od 2:30 do 5-ej po południu w dolnej Sali Pilgrim Church, West 14th, i Starkweather Ave.

"CZŁOWIEK GRZECHEU — CZYLI ANTYCHRYST". — W powyżej zatytułowanym dziele zawiera się 5 ważnych, szeroko omówionych przedmiotów. (1) Co to jest i kto "Antychryst". (2) "Armagedon jest bliski". (3) Propozowane Środki Zaradcze i Finansowe. (4) "Walka Wielkiego Dnia". (5) "Ustanowienie Królestwa Bożego i Spółobojętność Jego Objawienia". Powyższe dzieło zawiera pięć przedmiotów, obejmuje 300 stron druku. Cena 30c

UWAGA: dla braci w Polsce, że książka "Człowiek Grzechu czyli Antychryst," będzie sprzedawana dla publiczności po cenie 1 zł., a we Francji po cenie 3 fr.

DO WIADOMOŚCI: Tak długo oczekiwany śpiewnik wyjdzie wkrótce z druku. Zbory jak i poszczególni członkowie w Ameryce, zamawiając śpiewnik, proszeni są by pisali na adres: Stow. Badaczy Pisma Św. P. O. Box 231, Detroit, Mich. Cena śpiewnika w Ameryce wynosi 25c za egzemplarz bez opłaty przesyłki pocztowej.

W POLSCE, bracia zamawiając śpiewnik, proszeni są pisać na adres: F. Cieślak, Felsztyńskiego 12, Łódź, Polska. Cena śpiewnika w Polsce wynosi 70 gr. bez opłaty kosztu przesyłki.

WE FRANCJI, cena śpiewnika wynosi 2 fr. i 10ct. bez opłaty kosztu przesyłki.

Lokalna Konwencja odbędzie się w mieście Melrose, Man., Can., w dniach 30-go czerwca i 1-go lipca, na którą zapraszani są wszyscy z okolicznych zborów.

J. Winniarz, sekretarz.

BRZASK NOWEJ ERY

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. IV.

LIPIEC (JULY) 1935

No. 7

WIDOK Z WIEŻY

Choroba na śmierć

PRZYŻNAĆ trzeba, że ludzkość doznaje wiele ulgi w dzisiejszych chorobach fizycznych i że wiele ma do zawdzięczenia terażniejszej medycynie i chirurgji. Profesji tej trzeba dać uznanie, wyświadczyła ona bowiem wiele dobra dla całej ludzkości. Tylko niestety chwilowo, na czas bardzo krótki, czasami na kilka miesięcy lub kilka lat. Każdą chorobę badano i djagnozowano, wyszukiwano przyczyny, która ją spowodowała. Po odnalezieniu przyczyny jej była przepisywana medycyna lub pacjent był oddawany chirurgji na stół operacyjny. W wielu wypadkach pacjent odzyskiwał zdrowie, ale nigdy nie odzyskał go, gdy zapadł na chorobę śmiertelną. I w tym ostatnim wypadku żadna medycyna, żaden sposób chirurgji nie może nic dopomóc — musi umierać starzec lub młodzieniec, biedny lub bogaty — medycyna i chirurgja zupełnie są bezradne.

Świat cały dzisiaj choruje i ma wielu lekarzy, wielu najrozmaitszych znachorów, przyjmuje ich przepisy, lekarstwa spożywa, lecz niestety za każdym spożyciem bardziej opada z sił, popada w większe zdenerwowanie. Każdy z tych lekarzy i znachorów daje inny przepis, stosuje inną metodę leczenia, ale żadna z dotąd zastosowanych metod nie okazała się zadowalająca. Każdy z nich bada przyczynę choroby i na mocy swoich własnych dociekań przepisuje lekarstwo, świat nadal choruje, co dowodzi, że oni prawdziwej przyczyny onej choroby nie odnaleźli.

Przyczyny depresji

Wszyscy uczeni szukają przyczyn obecnej depresji. Clevelandzkie "Wiadomości Codzienne" w tej sprawie piszą:

"Ekonomiści i działacze społeczni starają się znaleźć przyczyny depresji i do tej pory naliczyli tych przyczyn sporo. Główną przyczyną depresji zdaniem wszystkich jest wojna światowa. Następnie dalszemi przyczynami są:

- 1.) Nagromadzenie wielkich bogactw.
- 2.) Nadprodukcja towarów.
- 3.) Spadek cen co raczej jest wynikiem, a nie przyczyną depresji.
- 4.) Obniżenie się siły kupna farmera.
- 5.) Niedostateczna dystrybucja produktów.
- 6.) Brak należytej siły kupna w masach.
- 7.) Za wielka spekulacja na giełdzie.
- 8.) Zbyt wielkie inwestycje w przedsiębiorstwach.
- 9.) Koncentracja bogactw.
- 10.) Brak zatrudnienia dla pracowników.
- 11.) Zły system bankowy.

Trzebaby więc zająć się usunięciem tych przyczyn, a zniknie depresja. Czynniki rządzące powinny się zająć usuwaniem tych przyczyn."

Oto aż tyle przyczyn zostało naliczonych, a ile więcej ich można byłoby naliczyć, to zabrakłoby miejsca w niniejszem piśmie na pomieszczenie ich. Każdy z tych działaczy społecznych ze swojego własnego punktu widzenia ma rację, przynajmniej tak wygląda. Socjalista ma taką samą rację, ze swojego punktu widzenia, jak faszysta, a faszysta jak nazista, komunista lub anarchista. Każdy zaleca swoją platformę do przyjęcia, jako za jedyne lekar-

stwo dla uleczenia obecnego schorzałego świata. Prócz tych są jeszcze inne platformy, mniej popularne. Obecnie w Stanach Zjednoczonych, mnożą się najrozmaitsze, jak platforma progresywna, Technokracji, ruch senatora Hueya P. Longa, księdza Coughlina, Alfreda Lawsons, i t. d.

Każda ma poparcie, liczy zwolenników na tysiące, a nawet i na miliony. Wynika więc, że każda z tych platform musi posiadać pewne punkta dobre, w przeciwnym razie nie mogłaby zyskać tylu zwolenników. Każdy może przyznać rację, że senator Huey P. Long zupełnie słusznie krytykuje ustrój kapitalistyczny Stan. Zjednoczonych, kiedy wykazuje, iż cztery procent ludzi tego kraju posiada osiemdziesiąt siedem procent całego majątku tego kraju, a pozostałe 13 procent majątku pozostaje dla 96 procent ludzi. Jest to niesprawiedliwy podział bogactw tego kraju.

Ks. Coughlin głosi też wiele rzeczy prawdziwych, ale nie wszyscy godzą się z nim, choćby tylko dlatego, że to on je głosi. Zdaniem wielu jest, że on jako ksiądz nie powinien mieszać się do polityki, winien raczej pilnować religji. Wszak kościół katolicki od czasu Konstancyntyna zawsze mieszał się z polityką, ks. Coughlin nie jest zatem wyjątkiem. On ma uznanie od władzy zwierzchniej nad nim i wmawia w ludzi swoje ideały dla uleczenia obecnego ustroju korupcyjnego.

Nie mniej racji ma Alfred Lawson. Ma i on wólność wysunąć swoją ideę na widok publiczny; a jakże, jego idea przemawia do wielu, a nawet przemówiła do jednego z dawnych badaczy, znanego mówcy polskiego. Idea ta zdaniem jego ma uleczyć obecny ustrój społeczny, a to przez **BEZPOŚREDNIE KREDYTY DLA WSZYSTKICH**. Twórca tej idei, mianowicie Alfred Lawson, mieni się być chrześcijaninem, jest dobrym członkiem kościoła Episkopalnego. Ale porównując jego wybujałą ideę o "Bezpośrednich Kredytach dla Wszystkich" z ideą chrześcijańską, możemy śmiało twierdzić, że człowiek ten jest nieszczerym. Gdyby był szczerym, to wierzyłby albo swojej własnej idei, albo też nauce naszego Pana, mianowicie temu, czego nauczał w modlitwie: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi."

Jest to człowiek dosyć bystry, uchodzi za uczonego, wydawcę, wynalazcę, fabrykanta i autora, jakoteż za zawodowego piłkarza. Dlatego mógł obmyślić ideę i rzucić ją jako piłkę publiczności. Ale piłka jest piłką, odbije się i dalej polecą. Tak też będzie z jego ideą, obje się o wiele uszów i poleci w wieczne zapomnienie. Na roli tej idei nawet pokrzywy nie będą chciały rosnąć. Głoszenie takiej idei, to tylko szkoda zawracania głowy naiwnym ludziom.

Ale nie tylko ta idea zasługuje na takie traktowanie, one wszystkie prawie są jednakowe, głoszenie których jest tylko kadzeniem umarłemu. Dotąd mieliśmy idei i idealiz-

stów bardzo dużo. Oto przykład: brytyjski McDonald był wielkim laborytą, towarzysz całą duszą, lecz z chwilą dostania się na urząd premiera zapomniał o spółtowarzyszach i o swojej partji, której przewodniczył. Takim samym był i jest Mussolini i wielu innych wielkich działaczy. Oni wszyscy uchodzą jako wielcy idealisci dopóki nie dostaną się na urząd. Prezydent Roosevelt był uznanym za wielkiego człowieka, a tymczasem dzisiaj traci na popularności, a jego główny pomysł odrodzeniowy, sławna NRA, znajduje się już na marach. Przeto śmiało twierdzimy, że żaden pomysł ludzki, żadna platforma nie uleczy obecnego schorzałego świata.

Przyczyny choroby

Jedynie Pismo Św. podaje właściwą przyczynę choroby dzisiejszego ustroju. Prorok Izajasz w rozdziale 24:5 ten ustrój zdemoralizowany określa i podaje przyczynę następującą: 1) "albowiem przestąpili prawa; 2) odmienili ustawy; 3) wzruszyli przymierze wieczne." Wobec czego przychodzi kara, jak określa w następnym wierszu: "Dlatego przekleństwo pożre ziemię (obecny ustrój społeczny) a zniszczą obywatele jej; dlatego popaleni (ogniem wielkiej anarchji) będą obywatele ziemi, a mało ludzi zostanie."

Jedyną reformą dla pozostałych ludzi przy życiu, to reforma serca, wyzbycie się samolubstwa, każda jednostka powtórzy słowa Psalmisty Dawida: "Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we wnętrzościach moich." — Psalm 51:12.

Żadnych innych reform nie będzie. Wszelkie wykombinowane pomysły i platformy stworzone przez ludzi samolubnych będą spalone ogniem anarchji. Zatem klejenie i łatanie starej rudery jest tylko marnowaniem czasu. Prawdziwy badacz Słowa Bożego nie będzie się ludził żadnym pomysłem ludzkim, choćby wyglądał jak najlepiej, gdyż cała przeszłość wysiłków dotychczas ze strony ludzi jest dla niego najlepszym dowodem, że człowiek nie był i nie jest w stanie zaprowadzić pożądanego porządku. On wie, że wszelkie wysiłki ludzkie w tym kierunku zawiodą i że obecny porządek nie może być zreformowany, gdyż Pan powiada: "Oto wszystko nowe czynię." — Obj. 21:5.

"Same smutki, klęski, katastrofy"

Tak się dzieje w obecnie schorzałym świecie, jak niedawno zamieścił Dziennik Związkowy, zestawiając wypadki tylko za siedem dni, jak poniżej czytamy:

"W zeszły tydzień Polska tonęła w kirze żałoby z powodu utraty swego Wodza i Pierwszego Marszałka Odrodzonej Rzeczypospolitej.

"W Detroit zginął śmiercią tragiczną znany lotnik Stanisław Hausner, gdy w czasie wylotu nad miejscem, gdzie odbywało się żałobne nabożeństwo za Marszałka Piłsudskiego, runął na zabudowania w swym nowym samolocie, "Marszałek Piłsudski, nabytym za drobne ofiary ludu polskiego w Ameryce, a w którym zamierzał on dokonać przelotu z New Yorku do Warszawy.

"Pod Moskwą z powodu lekkomyślności pilota rozbił się w powietrzu największy samolot na świecie na nazwę "Maksym Gorki", zbudowany kosztem około trzech milionów dolarów. Zginęło 49 ludzi.

"Nad lotniskiem we Flint, Mich., rozbił się wielki trzymotorowy samolot "Ford", pociągając trzy ofiary w życiu ludzkim. Dziesięć osób odniosło rany.

"Nad Morzem Śródziemnym przy Afryce spadło do wody i utonęło dwóch lotników francuskich.

"Stany Texas i Oklahoma nawiedziło dziewięć trąb powietrznych i wylew z gradobiciem.

"Oto pobieżny bilans siedmiu dni czarnych na świecie, nie licząc mniejszych nieszczęść o zainteresowaniu lokalnym."

Nieudolne kolejnictwo Sowieców

Pismo "Orędownik" podaje, że Sowiety miały 62,000 katastrof kolejowych w jednym roku, że setki zostało zabitych i tysiące rannych — 7,000 parowozów i 64,500 wagonów rozbitych — tyle w roku 1934. To jakoś nie dobrze w tym sowieckim "raju."

Atmosfera przepętniona prochem

Dziennik Zjednoczenia z dnia 11-go maja, b. r. podaje: "37 milionów gotowego wojska czeka na wybuch nowej wojny. Niestychane zbrojenia podczas największej w dziejach świata "kampanji pokojowej." — Kolosalne sumy pójdą na dalsze zbrojenia. — Pozostaje tylko pytanie "kiedy wybuchnie nowa wojna."

"Jawny wyścig zbrojeniowy wszystkich mocarstw światowych, nakłonił komisje kongresowe St. Zjedn. do zbadania rzeczywistego stanu zbrojeń . . . Związek Sowieców może wystawić 16,000,000 żołnierza; Francja 6,900,000; Włochy 6,459,000; Japonja 2,217,000; Polska 2,000,000; Anglja 1,141,000; Czechosłowacja 1,600,000; Stany Zjedn. 444,000; Niemcy 1,100,000. Jeżeli do tego dodamy jeszcze wojska Belgji, Turcji, Bułgarji, Rumuji, Hiszpanji, Portugalji, Łotwy, Litwy i pomniejszych państw, to liczba gotowego do wojny wojska osiągnie zawrotną i nigdy dotąd nie notowaną cyfrę 40,000,000 żołnierza. — To jest tylko na początek."

Jest już komu zacząć "piekielną zabawkę" — najstraszniejszą walkę w historii ludzkości.

Bunty młodzieży uniwersyteckiej

Tygodnik "Literary Digest" przeprowadził niedawno ciekawą ankietę na temat, jak zapatruje się młodzież amerykańska szkół wyższych, w 118 uniwersytetach i kolejach. Rozesłano baloty 318,414 studentom. Odesłało wypełnione kwestjonariusze 112,607 studentów, zgórą jedna trzecia, co ma być najwyższym procentem w historii przeprowadzanych ankiet tego tygodnika. Kwestjonariusz zawierał pytania, na które były dane odpowiedzi tak lub nie. Niektóre z tych przytaczamy:

"Czy będę walczył, gdy Stany Zjednoczone zostaną najechane?" — 92,125 powiedziało "tak," a 17,951 — "nie".

"Czy pójdę na wojnę, gdy Stany Zjednoczone będą najęzdzca?" — 19,425 powiedziało "tak," a większość — 89,725 oświadczyło "nie."

Następnie za większą marynarką wojenną i lotnictwem wojskowym opowiedziało się 41,407, a przeciwko 9,717. Za rządową kontrolą amunicji opowiedziało się 101,702, — przeciw 10,030. Za przystąpieniem do Ligi Narodów głosowało 54,510, a przeciw bardzo mała większość — 55,689. Wszak co najsmutniejsze, jak niektórzy się wyrażają, w tej ankiecie zostało ujawnione, że na 112,607 studentów, aż 17,951 zapowiedziało uchylenie się od służby wojskowej, gdyby Stany Zjednoczone zostały najechane przez wroga zewnętrznego.

Z tego wynika, że szóstą część młodzieży z pośród inteligencji uchyla się od wszelkiej służby wojskowej, nawet w takich wypadkach, gdyby wróg napadł na kraj. Co boleśniejsze, że to są "stuprocentowi" Amerykanie.

Jako rezultat działalności tej młodzieży w dniu 12-go kwietnia zostały urządzone przeciwwojenne demonstracje w większych uczelniach całego kraju, które obudziły opinię publiczną w całej Ameryce. Demonstracje te uznane są za działalność komunistyczną. Siedliskiem doktryn wyrotowych obecnego porządku społecznego mają być uniwersytety — chicagoski i wisconsiński. Te dwa mają zatrzymać dusze młodzieży w całym kraju.

Z powyższego widzimy możliwości, jakie mogą powstać przy wybuchu nowej wojny. Jak już poprzednio wyrażaliśmy nasze zdanie w tej sprawie, że następna wojna zamieni się w anarchję. Powyższe najlepiej to stwierdza.

Magnatom powodzi się dobrze

Nadesłane aplikacje korporacyjne do Washingtonu wykazują ogromne dochody dla "uprzywilejowanych," oto zestawienie:

"600 urzędników amerykańskich korporacji przemysłowych otrzymało \$10,000,000 w pensjach, począwszy od kilku tysięcy aż do \$117,900.

"Przeciętna pensja tych urzędników wynosiła \$16,000. Przeciętna pensja prezydentów 119 kompanii wynosiła po 36,000, ale około 30 dostało po przeszło \$50,000 a dwaj po \$100,000 lub więcej.

"Edward G. Seubert, prezydent Standard Oil Co. of Indiana, był tym, który dostał \$117,900, a Francis H. Brownell, szef firmy American Smelting and Refining Co. \$100,000.

"John D. Rockefeller, młodszy, jak donosi komisja federalna posiada akcje Secony Vacuum Co. wartości \$63,000,000, a jego udział w różnych kompaniach Standard Oil są wartości \$200,000,000."

Kto może powiedzieć, że tym ludziom powodzi się źle? Oni nie wiedzą co to jest depresja. Ale to jest tylko jedna strona medalu, druga wykazuje co innego. Gdy wglądnijemy w położenie ludzi tych, którym przy rządowych projektach odrodzeniowych zapłaci się aż po całe \$19.00 na miesiąc, tak literalnie dziewiętnaście dolarów na trzydzieści dni, to ci ludzie mogą powiedzieć coś o depresji. Nie jeden drapie się po głowie w jaki sposób może opłacić utrzymanie swoje i rodziny, nieraz składającej się z pięciu lub więcej osób.

To też nic dziwnego, że w stanie New Jersey 10,000 bezrobotnych wzgardziło im zaofiarowaną pracą, oni wolą otrzymywać zapomogi. W stanie Illinois, w powiecie Lake, 23-ch robotników odmówiło pracy ofiarowanej im przez kolej. Kapitalistyczna prasa robi z tego wielką sensację, zamieszczając artykuły na pierwszych stronach, nie biorąc wcale pod uwagę warunków, na jakich im była ofiarowana ta praca.

Robotnicy ci to są ojcowie wielkich rodzin. Komisja zapomogowa badając ich położenie dała im na jakiś czas zatrudnienie przy projektach publicznych po 50 centów na godzinę, akurat tyle, ile — wedle wyliczeń Stanowej Komisji Zapomogowej potrzeba im było na utrzymanie się przy życiu. A gdy "dobroczytna" kolej zaofiarowała im 35c na godzinę, co za 48 godzin pracy wynosi \$16.80, to ludzie ci nie chcieli tej oferty, przedewszystkiem dlatego, że nie mieli żadnego zapewnienia, że tyle godzin w tygodniu wyrobią. Dajmy nato, że dadzą im wyrobić tylko po kilka dni tygodniowo, jak często się zdarza. Więc pytanie się nasuwa jak ci ludzie mogą żyć za pensję 35 niepewnych godzin, jeżeli 50c czasu stałego ledwie im wystarczyło na utrzymanie umiarkowane? Może biedaków tych prokuratorja powoła do sądu i sądownie zmusi pracować na warunkach podyktowanych im przez kolej.

Zjadacze podatków

Prokuratorzy, sędziowie i wogóle wszyscy urzędnicy publiczni mają pensje stałe, a oprócz tego dosyć graftu, dlatego też nie wiedzą czem jest depresja. Oni wybierani są przez tego biednego robotnika na urzędy dobrze płatne i zamiast upomnieć się za nim, to występują przeciw niemu, stają po stronie magnatów. Ci urzędnicy wysączają ostatnią kroplę krwawicy z tego biednego robotnika. Nie

dosyć, że pobierają pensje, lecz nadto kradną. Oto przykład z jednego urzędnika powiatu Cook, w stanie Illinois, mianowicie R. Sweitzera, który piastował urząd Clerka zgórą przez 20 lat, a teraz piastuje jeszcze wyższy urząd, jako w nagrodę za wierną służbę publiczną.

Tymczasem teraz audytorzy obliczając książki dopatryli się, że w kasie byłego zacnego urzędnika jest maleńki brak, ot sobie \$414,000.00. Dlatego zarządcono poprosić tego pana o wytłumaczenie onego braku, podawana jest mu sugestja, czyby nie raczył tego braku wyrównać. I tu widzimy porządek korupcyjny. Gdy człowiek biedny ukradnie bochenek chleba, nazywa się to złodziejstwem, posyła się go do więzienia. Ale gdy ograbi się grosz publiczny, ściągnięty podatkami z biednego ludu, tedy nazywa się brakiem. To też p. Warren Piper, jubiler i organizator klubu "Inter-Fraternity", przemawiając do młodych Alumnów Uniwersytetu Wisconsin zupełnie słusznie zaatakował tych zjadaczy podatków, radząc aby ich wszystkich ubrać w mundury, żeby ludzie zdali sobie sprawę z tego ilu ich żyje z pieniądza publicznego. Oto wyjątek z jego przemówienia:

"Największą ofiarą, to jest człowiek zwyczajny — czyli "the little fellow" — musi on nieustannie opłacać: miejskie, powiatowe, stanowe podatki, a pozatem jeszcze jest 428 urzędów taksacyjnych (podatkowych), które nieustannie ciągną ostatni cent z kieszeni."

Powyższe świadczy dokładnie jak niesprawiedliwy, korupcyjny i zgniły jest porządek obecny. Niema sędziów, niema urzędników takich, którzyby sprawiedliwie postępowali wobec tych, którzy ich wybierają i którzy ich utrzymują. Przez spryt dostają się na urzędy, jako do żłobów, tylko dla swojego własnego zysku, a krzywdzenia ogółu. Dlatego jeszcze raz powiadamy, że system ten jest chory na chorobę śmiertelną, nieuleczalną. Musi być zniszczony i przepaść raz na zawsze, w miejsce którego będzie ustanowiony porządek sprawiedliwy, lecz nie przez żadnego zwykłego śmiertelnika, nie przez samolubnego człowieka, nie robi różnicy z jakiej partji, lecz przez Chrystusa Pana, Króla królów i Pana panów, onego Księcia Pokoju.

Tedy pod jego panowaniem lud ubogi będzie sądzony sprawiedliwie, zostanie wybawiony z pod ciemności Szatana i jego sług, a będąc sprawiedliwym będzie korzystał z dobrodziejstw Pańskich w Jego Królestwie od morza aż do morza i od rzeki aż do kończyn ziemi. Nie będą w tem Królestwie szkodzić ani zabijać, gdyż będzie to Królestwo pokoju i ładu wiecznego, mianowicie Królestwo Boże na ziemi, w którym Jego wola będzie czyniona jak dzisiaj jest wykonywana w niebie. — Przeczytaj Psalm 72.

POSWIĘCENIE—Nagroda Dla Tych Nie Spłodzonych.

Pyt. — (1911) — Jeżeli ktokolwiek poświęci się teraz a nie będzie spłodzony z Ducha Sw., gdzie Pan ich umieści?

Odp. — Można się domyślać, że jeżeli oni będą wiernymi, jak prorocy w starożytności byli wierni, do tego stopnia iż położyli swoje życie w służbie sprawiedliwości i prawdy, że Bóg da im dział w jakiś sposób ze starożytnymi świętymi. W innych słowach, że jeżeli takowi przejdą do czasu wielkiego ucisku do znamienitego stopnia i tam utracą swoje życie z powodu wierności dla Pana, że on uczyni tak samo dla nich jak uczyni dla starożytnych świętych — oni będą wliczeni w klasę starożytnych świętych.

DO PIEKŁA I Z POWROTEM! KTÓRZY TAM SĄ?

“Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia.” — Psalm 16:10.

JAKKOLWIEK nagłówek mojego tematu ma wygląd sensacyjny, zapewniam was wszystkich, iż w rzeczywistości nie jest takim, i że traktować będę przedmiot nadzwyczaj poważnie i udowodnię każde twierdzenie najkonsekwentniej według Pism. Broń Boże, bym miał traktować lekko przedmiot, który spowodował więcej katastrof, więcej serdecznej boleści, więcej smutku umysłu, aniżeli wszystkie inne przedmioty razem wzięte przyprawił o te nieszczęścia najlepszych z pośród wyznawców Pana. Nie chodzi mi o specjalne przemawianie do tych, co są tak samolubni, iż uważają na siebie jedynie i na swe stosunki rodzinne, i którzy są niejako zadowoleni z tego, iż inni mogą cierpieć męki przez wieczność, o ileby tylko ich przyjaciele uchronili się takiej klęski. Chcę przemówić szczególnie do tych, których serca i głowy skłopotane są tym przedmiotem aż do wycieńczenia — do tych, co płakali i modlili się kiedy sobie wspomnieli na synów i córki, przyjaciół i sąsiadów, rodziców i dzieci, którzy pomarli bez przyjęcia Jezusa jako swego Zbawiciela, bez przybrania na się jedynego imienia danego pod Niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni. — Dzieje Ap. 4:12.

Utrzymuję, iż ci to są najlepszym ludem Bożym, najmniejszego serca, najbardziej chrześcijańscy, którzy mieli kłopot z kwestją wiecznej męki. Wiem, jak z nimi współczuć, bo i ja swego czasu przechodziłem podobny popłoch umysłowy, i jak inni zmuszony byłem powiedzieć: “Jeżeli uwierzę w tą doktrynę i będę ją rozważał to napewno doprowadzi mnie to do obłądzenia, jak doprowadziło setki i tysiące innych.” Takie miłujące serca znalazły pociechę, ale nie ulgę, nie satysfakcję, w myśli, iż w jakiś może sposób, gdzieś, kiedyś, Boży charakter będzie oczyszczony z tej okropnej skazy rzuconej nań przez tą doktrynę, o której sądziliśmy, że jest nauką Boskiej Księgi, Biblii.

Ja również kiedyś tak wierzyłem i trwożyłem się, i wstydiłem się za mego Boga z racji niesprawiedliwości, braku miłości, djabelskości wcielonej w teorię, jakiej mnie uczono od niemowlęstwa, że Bóg, wiedząc o końcu od początku, stworzył nasz ród w warunkach takich, jakie my dzisiaj widzimy; że ustanowił wielkie miejsce zwane piekłem na męczenie członków tego rodu, i stworzył korpus ogniotrwałych djabłów do zajęcia się tą sprawą, oraz, że dał tam poddostatkiem paliwa dla podtrzymywania męczarni przez całą wieczność. Wdzięczność zaiste odczuwałem, kiedy sobie utrzymałem, że jestem przedmiotem Boskiego miłosierdzia i łaski, lecz serce moje poszło do tysięcy milionów ludzkich istot z cywilizowanych zarówno jak z pogańskich krajów, które pomarły najzupełniej nieświadome “jedynego imienia danego pod Niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.” — “nie masz w innym zbawienia.”

WCZESNE ZABIEGI PASTORA

Ze kompletnie wierzyłem tej doktrynie o tem możecie się przekonać, gdy wam powiem, iż w 17-tym roku życia miałem zwyczaj wychodzenia w nocy na pisanie kredą słów przestrogi w widoczniejszych miejscach, gdzieby robotnicy przechodząc mogli je widzieć, bym przypuszczalnie mógł

ocalić niejednego przed strasznym losem. I chwilami dziwiłem się, dlaczego Bóg, który jest nieskończonej mocy, nie wypisał jakichś słów ostrzeżenia na firmamencie niebieskim albo nie nakazał trębaczom anielskim oznajmić stanowczo i dobitnie zatracenia, do jakiego, mojem zdaniem, świat wogóle zmierzał. Byłem wielbicielem wielkiego baptyckiego kaznodziei, Charlesa Spurgeona i ceniłem go wielce za uczciwość i zapał, który czynił jego kazania tak straszliwie żarliwymi, w przeświadczeniu, iż był on wyjątkowo rzetelnym ministrem, i że inni byli wielce opieszalymi gdy nie kazali piekła dobitniej i nie głosili wiecznej męki ustawicznie.

Ale jestem tu dzisiaj, drodzy przyjaciele, ażeby wam wytłumaczyć jak w wielkim miłosierdziu Bóg otworzył oczy mego wyrozumienia, ażeby obaczył, iż doktryna o wiecznych mękach nie jest nauką Biblii, lecz przeciwnie mylnem przedstawieniem i ubliżeniem względem wielkiego i świętego imienia. Stałem tu, ażeby wam udowodnić, iż doktryna wiecznej męki przyszła do nas z Ciemnych Wieków w hymnach i katechizmach i wierzeniach, i że przeciwna ona jest nie tylko rozsądkowi, ale także Słowu Bożemu.

Demońscy bogowie — złośliwi, przekorni, niemiłosierni — znani są wszystkim ludom pogańskim. Biblia jedyna ze wszystkich ksiąg religijnych przedstawia Boga miłości, współczucia i sympatji, współczującego ze Swemi stworzeniami i pragnącego wyratować ich z ich upadłej osiadłości. W tych to Ciemnych Wiekach duch Chrystusowy, duch miłości, tak prawie zupełnie wymarł wśród chrześcijan, że uważali za rzecz zupełnie właściwą i podobającą się Bogu, jeżeli będą odrywali sobie wzajemnie członki, jeżeli się będą wzajemnie palili na stosie, jeżeli się wzajemnie torturować będą przy pomocy cięgów i napełniać sobie wzajemnie uszy i usta roztopionym ołowiem — wtenczas to niektórzy z naszych otumanionych przodków przyjęli tę doktrynę wiecznych męk z pogaństwa i przypięli ją do nauk Jezusa i Jego Apostołów.

Stwierdzamy rzeczywistość, iż dawni inkwizytorzy usprawiedliwiali torturowanie swych bliźnich takim właśnie twierdzeniem, iż w ten sposób naśladowali Boga i że ich ofiary otrzymają jeszcze dotkliwszy poczęstunek, gdy się po śmierci dostaną w ręce Wszechmogącego. Ludzie odtwarzają swoje pojęcia o Stwórcy — jakże przeto koniecznym jest, byśmy mieli właściwe pojęcie, iż czcimy Boga, który jest większym co do Sprawiedliwości, Mądrości, Miłości i Mocy aniżeli sami. Jeżeli się zważy, jak strasznie błędne było pojęcie o Bogu, to dziwić się wypada, iż chrześcijaństwo mogło wogóle poczynić jakieś postępy. Jedynym pocieszającym czynnikiem była prawdopodobnie myśl o miłości Jezusowej i o Jego chęci i zabiegach o ratowanie ludzi.

NIEWIARA SZERZONA PRZEZ TEORJE PIEKŁA

Rozsądni ludzie wszędzie i powszechnie odrzucają doktrynę wiecznych męk jako przeciwną rozsądkowi. Ale przeświadczeni, iż doktryna ta nauczana przez Boga, ci sami inteligentni ludzie odrzucają też Biblię, tracąc w nią wiarę, wpadając w niewiarę — w Christian Science, spirytyzm, teosofję, itp.

Jeżeli mi się dzisiaj uda udowodnić wam, iż Pisma nie uczą takiej niedorzecznej teorii o wiecznych mękach, która ma być rzekomo oparta na jej oświadczeniach — jeżeli przeciwnie wykażę wam, iż „piekło” w Piśmie jest logiczne i racjonalne, to spodziewam się, iż utrwale stopy niektórych na silniejszym gruncie, przywrócę do pewnego stopnia wiarę w Bibliję jako w Słowo Boże i że przygotuję wasze umysły do poznania, że jak ten błąd nie jest ugruntowany na fundamencie Pism, tak podobnie wszelkie nieracjonalne nauki wyznań Ciemnych Wieków nie mają ugruntowania w Biblii. Mam nadzieję położenia przez to fundamentu pod przyszły wasz rozwój w znajomości i w łasce. Nie mógłbym wogóle prosić Pana o większe błogosławieństwo dla was, aniżeli jest to jakie spłynęło już w me serce i me życie przez lepszą znajomość Pism wzdłuż tych wytycznych.

Starac się będę dać wam biblijne dowody, że piekło Biblijne nie jest wcale miejscem męki; że słowo to odnosi się do stanu śmierci, grobu. Wykażę wam, iż Pisma uczą, że zarówno dobrzy jak i źli idą jednakowo do piekła biblijnego, do grobu i że ich nadzieją zbawienia jest nadzieja zmartwychwstania — wyzwolenia z mocy śmierci przez Odkupiciela w Boga odpowiednim czasie.

PIEKŁO BIBLIJNE

Wszyscy wiecie chyba o tem, iż Starego Testamentu część Biblii była napisana w języku hebrajskim a Nowy Testament w greckim. Rozpoczniemy od Starego Testamentu. Przekonujemy się, iż słowo „piekło” wszędzie w Starym Testamencie jest przekładem hebrajskiego słowa „szeol,” które powtarza się dokładnie 66 razy a przetłumaczone jest na trzy sposoby, 32 razy jako grób, 31 razy jako piekło a trzy razy jako otchłań. Powinno zaś być wszędzie przetłumaczone, jako grób, lub otchłań.

Nie będę was nużył podawaniem wszystkich ustępów, w których to słowo jest 66 razy przytoczone, ani nie jest też to potrzebne; bo posiadamy bezpłatny na ten temat pamflet, który można otrzymać na żądanie. Obejmuje on każdy tekst w którym słowo piekło przychodzi, od Genesis do Objawienia i każdy ustęp, który w jakimkolwiek znaczeniu słowa zdaje się uczyć o wiecznych mękach. Rozebrane są one łącznie z towarzyszącym im tekstem i z wykazaniem co one oznaczają a czego nie oznaczają. Przekona on każdego roztropnego człowieka, który pamflet ten uważnie przeczyta.

Mimoходом zaznaczam, iż wiele trudności w tym przedmiocie powstało z niedbałego traktowania Słowa Bożego, z dodawania do jego twierdzeń w naszych myślach, jeśli nie w słowach. Kiedy naprzykład czytaliśmy w Piśmie Św.: „Ale wszystkich niepobożnych wytraci” (Psalm 145:20) mimowoli mówiliśmy sobie: „Wytracić musi oznaczać zachować w ogniu, zachować w męce, zachować z djabłami przez wieczność.” Tak przekreśliśmy Słowo Boże na naszą własną szkodę jak również na szkodę innych. Podobnie i ze słowem umierać; kiedy czytaliśmy w Pismach: „Dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:20), przekreśliśmy Słowo Boże jakbyśmy nie pomyśleli o przekreśleniu innego pisania i mówiliśmy: „Umieranie musi tu oznaczać życie, życie w wiecznych mękach z djabłami w cierpieniach.” Podobnie słowo zginąć; czytając w Pismach, że „niezbożni poginą” (Psalm 37:20), przekreśliśmy język do góry nogami i powiedzieliśmy:

„ginać znaczy zachować.” I tak nasza kołowacizna trwała ustawicznie; byliśmy zaślepieni przez Wroga na tych punktach, na których on zaślepił cały świat pogański, przeszkadzając wspaniałej światłości dobroci Bożej w przenikaniu coraz więcej i więcej w serca ludzi. — 2 list do Kor. 4:4.

SIWY WŁOS W PIEKLE

Słowo Szeol przychodzi najpierw w związku z patriarchą Jakubem i jego dwunastu synami. Jego dwaj najmłodszą Jakubem i jego dwunastu synami. Jego dwaj najmłodsi umiłowani przez Jakuba. Józef, jego ulubieniec, ubrany w piękną suknię wielokolorową, posłany został do swych braci, którzy paśli owce w pewnym oddaleniu od domu, ażeby im zanieść delikatesy i przynieść wieść o ich powodzeniu. Bracia ogarnięci zawiścią, najpierw zamýślali go zabić, ale w końcu sprzedali go Ismaelitom, ci zaś sprzedali go znów Egipcjanom, w których kraju, dzięki opatrnościowej opiece Bożej po latach stał się on władcą ustępującym samemu tylko królowi. Tymczasem zaś bracia wzięli osobliwą suknię o wielu kolorach, umaczali ją w krwi koźlęcia i w pyłe, i posłali do domu Jakuba, zapytując czy on ją poznaje. Odpowiedział na to: „Suknia jest syna mego; zwierzy zły pożarł go! Zaprawdę zstąpię za synem moim do Szeolu.” (1 Moj. 37:35) Cóż przez to rozumiał? Czy przez Szeol rozumiał miejsce ognia i męki? Czy wierzył, iż Józef, syn jego tam poszedł i że on, Jakub, także spodziewał się iść do owego miejsca? Nie, odpowiadamy. Rozumiał on, że widocznie Józef umarł i że on będzie żałował swego ulubionego syna przez resztę dni swego życia, aż i on także przejdzie w stan śmierci, w Szeol, w piekło.

Drugi raz przychodzi to słowo cokolwiek dalej w tej samej opowieści. Bracia poszli do Egiptu ażeby kupić zboża, bo głód panował w ziemi Chananejskiej. Trzeba było, ażeby się tam udali po więcej, ale objaśnili Jakuba, iż rządca, w którym nie poznali oni Józefa, zażądał od nich, ażeby gdy przyjdą ponownie przywiedli z sobą Benjamina, ich brata, którego też Jakub szczególnie miłował. Jakub zaprotestował, ale nie widząc wyjścia innego pozwolił im ostatecznie zabrać z sobą Benjamina, lecz zapowiedział jednocześnie, że jeżeli nie przyprowadzą bezpiecznie chłopca z powrotem, to doprowadzą sędziwość jego z żalnością do grobu, Szeolu. Jakub rozumiał przez to widocznie nie to jakby miał iść do miejsca męki, jeżeliby Benjamin nie powrócił, ale, że gdyby Benjamina nie przyprowadzono z powrotem to smutek przyspieszyłby jego śmierć. Czy człowiek o zdrowych zmysłach może mieć jakie wątpliwości co do znaczenia słowa Szeol w obydwu tych wypadkach, pierwszych dwóch, jakie zachodzą w Biblii? Nie! nie macie żadnej wątpliwości, ani też powodu niema do jakiegokolwiek. A słowo to ma takie same zupełnie znaczenie w każdym wypadku wszędzie w Pismach, jak się o tem dowiecie, kiedy uważnie przeczytacie nasz bezpłatny pamflet.

MODLIŁ SIĘ O PÓJSCIE DO PIEKŁA

Ijob, jedna z najcharakterystyczniejszych osobistości Starego Testamentu, specjalnie wzmiankowany jako ulubieniec Boży, wygłosił wielce znamienne prośbę o to, by mógł iść do piekła, do Szeolu, do grobu. I nie dziw, biedny człowiek; bo zaiste w jego wypadku spełniło się

oświadczenie: "Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego!" (Psalm 34:19) Nie chcąc popełniać samobójstwa, pożył on ulżenia w swych cierpieniach i kłopotach — w śmierci. Odświeżmy w naszej pamięci jego utrapienia. Wszchemogący, jakkolwiek go miłował, dozwolił Wrogowi na dotkliwe mu dokuczanie, do tego stopnia, iż ten pozabawił go wszelkiej posiadłości ziemskiej z wyjątkiem jedynie odrobiny życia w jego ciele. Jego dzieci zebrane na uroczystość rodzinną, zostały zabite przez cyklon; później jego stada i trzody i wszelka inna posiadłość została zniszczona. Wkońcu podupadł na zdrowiu, a wrzody pokryły jego ciało od stóp do głów. — Job. 1:6-22.

Jakby dla dodania do jego smutków przyjaciele jego i sąsiedzi, zamiast go pocieszyć, wystąpili przeciwko niemu i oświadczyli, że był obłudnikiem i dlatego go teraz Bóg zdemaskował — okazując mu Swoją niełaskę. Napróżno Ijob utrzymywał, że jest niewinny i apelował do Pana, aż ostatecznie Pan wydał Swoją werdykt na korzyść Ijoba a przeciwko jego przyjaciółom. Ale jakby te wszystkie utrapienia i uciążliwości nie były dostateczne dla biednego człowieka, żona jego dołała oliwy do ognia przez krzyknienie na niego: "Przeklętyś od Boga i powinieneś umrzeć!" Poczem biedny Ijob wzniósł modlitwę, mówiąc: "Obyżeś mię w grobie ukrył i utaił, ażby się uciszył gniew Twój." — Ijob 14:13.

Czy ktoś zdrowym rozsądkiem obdarzony sądzi, że biedny Ijob, po przejściu przez wszystkie te dolegliwości, prosił w tych słowach Boga o wrzucenie go w miejsce wiecznych mąk, na bawidełko djabłów? Nie; takie przypuszczenie byłoby niedorzecznem. Najwidoczniej Ijob rozumiał przez to, iż jeżeli Bóg tego chce, to on z radością umrze, pójdzie do Szeolu, grobu w stan śmierci.

SZEOL NIE JEST POŻĄDANY NA ZAWSZE

Lecz Ijob miał nadzieję na przyszłość — nie pragnął on unicestwienia; stąd jego modlitwa: "Obyżeś mię ukrył w Szeolu (piekle, grobie), ażby się uciszył gniew Twój." "Gniew" tu wzmiankowany jest gdzieindziej nazywany "przekleństwem." W Edenie, gdzie nasi pierwsi rodzice byli doskonałymi, przez nieposłuszeństwo ściągnęli oni na siebie Boski wyrok "przekleństwa" czyli "gniewu" — wyrok śmierci, który obejmuje wszelkie umysłowe, moralne i fizyczne zwyrodnienie znane naszemu rodzajowi i które dolegało nam przez pełny już 6,000 lat. Ijob miał wzrok zwrócony poza okres dopuszczenia nań tego "przekleństwa", czyli "gniewu," ku przyszłości, kiedy "przekleństwo byłoby usunięte i zamiast niego "błogosławieństwo" przypadło w udziale każdemu członkowi rodzaju ludzkiego, włączając i jego. Jako prorok zarejestrował on swoją nadzieję na przyszłego Odkupiciela: "Aczci ja wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie."

Zdawał on sobie sprawę, iż przez to dzieło Odkupiciela "przekleństwo" będzie usunięte, a jego ukrycie w Szeolu, grobie, według modlitwy, miało być jedynie do czasu aż "przekleństwo," "gniew" się uciszy, przemienie — aż rozpocznie się czas wielkiego błogosławieństwa, Królowanie Tysiąclecia. Dalszy ciąg jego modlitwy wyraża również nadzieję zmartwychwstania: "a iżbyś mi zamierzył kres, kiedy chcesz wspomnieć na mnie." Poczem nawiązując wyraźnie do zmartwychwstania powiada on: "Zawołasz, a

ja Tobie odpowiem, a spraw rąk Twoich pożadasz." — Ijob 14:15.

Pamiętamy także modlitwę proroka Dawida o wybawienie od śmierci. Powiadał on: "Wybaw mię dla miłosierdzia Twego. Albowiem w śmierci nie masz pamiętki o Tobie; w Szeolu (piekle, grobie) któż cię wyznawać będzie?" (Psalm 6:5,6) Pamiętamy też dobrego króla Ezechyjasza, którego życie było przedłużone o piętnaście lat na skutek modlitwy. Dziękując Panu mówił: "Albowiem nie Szeol (grób) wysławia Cię, ani śmierć chwali Cię." — Izaj. 38:18.

ZACYTUJMY CAŁĄ PRZYPOWIEŚĆ

Jedną z natchnionych przypowieści Salomona, często cytowanych jest: "Nie zbraniaj się czynić potrzebującemu, gdy cię na to stanie, abyś dobrze czynił. Wszystko co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyn według możliwości twojej." Ale bardzo rzadko słyszymy resztę ustępu cytowanego, mianowicie: "albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w Szeolu (grobie), do którego ty idziesz." (Kaz. Sal. 9:10) Jakże racjonalnem jest to twierdzenie, gdy się je odpowiednio zrozumie — niema mądrości, umiejętności, pracy w piekle, do którego dobry i zły, wszystka ludzkość szła przez ubiegłych sześć tysięcy lat! Umarli są rzeczywiście umarłymi, nieistniejącymi, prócz tego, że Bóg zarządził dla nich powstanie z umarłych, przebudzenie się do świadomego istnienia. Ta właśnie chwila ich przebudzenia się będzie się każdemu z nich wydawała następną chwilą po tej, w której umarł; bo niemasz mądrości, znajomości w grobie, w Szeolu, w piekle. Jakże cudną okaże się dobroć i miłosierdzie Boże dla wielkiej masy naszego rodu, kiedy przebudzeni będą z głębokiego snu śmierci i poznają poraż pierwszy dobroć Bożą, że zamiast ustanowienia djabłów i męczarni, zarządził On przez Swojego Syna otwarcie bram więziennych grobu i wypuszczenie na wolność więźniów śmierci, i poczynił zarządzenia także na przyszłe podniesienie ich z grzechu i poniżenia w pomyślnych warunkach Tysiącletniego Królowania drogiego Boga Syna.

SZEOL JEST W HEBRAJSKIEM HADESEM

Zwracamy teraz uwagę waszą na fakt, iż słowo Szeol w Starym Testamencie, co do którego wykazaliśmy, iż oznacza jedynie grób, stan śmierci, jest najzupełniej równoznaczne słowu Hades w Nowym Testamencie greckim, które również znaczy grób, stan śmierci. Naprzykład w Psalmie 16-tym (10) czytamy: "Nie zostawisz duszy mojej w Szeolu" (piekle, grobie), a Św. Piotr powiadał tak w dzień Zielonych Świątek (Dzieje Ap. 2:27-31): "Albowiem nie zostawisz duszy mojej w Hadesie," (piekle, grobie). Święty Piotr tłumaczy w dalszym ciągu, iż Dawid mówił to nie odnośnie do swej własnej duszy, ale do duszy Jezusa i tak przepowiedział powstanie Pana naszego z martwych na trzeci dzień. Jakże to prosta ta sprawa z biblijnego stanowiska.

Weźmy drugą ilustrację: "Z ręki Szeolu (piekła, grobu) wybawię ich, od śmierci wykupię ich: O śmierci, będę śmiercią twoją, Szeolu (grobie, piekle) będę skażeniem twojem." Św. Paweł cytuje ten ustęp w swej wielkiej rozprawie na temat zmartwychwstania, mówiąc: "Gdzież jest

o śmierci, bodziec twój? Gdzież jest Hadesie (grobie, piekło) zwycięstwo twoje?" (1 Kor. 15:55) Cóż może być prostrszego, wyraźniejszego? Wszystko czego nam potrzeba to zdmuchnięcia dymu Ciemnych Wieków z przed o-

czu naszego pojmowania i dozwoleń prawdziwemu światłu z natchnionego Słowa Bożego na przemówienie do nas wyraźnie, poprostu, i na stanie się swoim własnym tłumaczem. KAZ.

PRACA ELIJASZA PRZED WZIĘCIEM

1 Król. 20:1-21

Pobici przez pijaństwo — Syryjski król walczy z Izraelem — Stolica Izraela w niebezpieczeństwie — Król Benadad pewny zwycięstwa — Celebryje go naprzód orgią pijacką — Mała armja Izraelska pod Boskim rozkazem pobija Syryjczyków w strasznej rzezi — Kontrast nowoczesnej wojny — Dlaczego Bóg zezwala na wojny, zamieszania, choroby, niepoczytalność umysłową i t. d. — Kiedy wojny zupełnie ustaną — Czy Chrześcijanie powinni brać udział w wojnach.

NASZA lekcja rozważa atak Syryjczyków na Izraelitów, których miasto stołeczne Samarja jest obleżone, a król jest w obawie potrzeby poddania się. Król Syryjski chełpliwie mówi czego dokona i rozkazuje im się poddać. Król Achab zmartwiony uważa opór za zbyt cenny, aż do czasu gdy Pańskie posłannictwo odżywia jego męstwo, rozkazując mu jak ma przeprowadzić walkę. Wypełniając ten rozkaz Izraelici odnieśli wielkie zwycięstwo — częściowo z powodu, że król syryjski Benadad, był bardzo pijany i wielu jego panów z nim. W ten sposób zostali oni uniezdolnieni do użycia żywotnej siły swej wielkiej armji i ponieśli wielką porażkę.

Wszystkie wojny w przeszłości są blade i mało znaczące w porównaniu z obecnym wielkim zmaganiem się w Europie. Pewien Brytyjski lord przemawiając ostatnio do robotników i nawołując do wydatności w fabrykacji amunicji, powiedział, że Wielka Brytania wydała ostatnio na wyrób amunicji w Belgji więcej pieniędzy, niż podczas całej wojny z Boerami. Szybkość z jaką nowoczesna broń strzela i straszna rzeź jakiej dokonuje, jest przerażającą. Wiarogodne raporty donoszą, że dwanaście milionów wybranych ludzi w Europie zostało już dotąd zabitych, rannych lub wziętych do niewoli, a śmiało możemy przypuszczać, że armje obecnie rozpierające się liczą dziesięć milionów.

Gdy zważymy, że jeden człowiek uzbrojony w szybko-palną broń przewyższa równowartość dwudziestu ludzi, a nawet więcej niż sto ludzi w poprzednich wojnach, nabieramy pojęcia jak straszną jest obecna wojna. Pismo święte zdaje się mówić, że ona nie przyniesie wielkiego zwycięstwa żadnemu z kontestantów, lecz ewentualnie wszystkie narody w niej zaangażowane będą ogromnie osłabione, nie tylko w stracie najzdolniejszych swych ludzi, lecz także zubożają finansowo i nabawią się kłopotu z bondami, które prawdopodobnie nigdy nie będą spłacone.

LEKCJA NAUCZONA WOJNĄ

Jest to bardzo smutnem odbiciem na wybujałej cywilizacji naszych dni, że taka wojna powinna być uważaną jako jedyna droga przez którą wielkie narody mogłyby dojść do zgody na warunkach wspólnego dobra w odniesieniu do ziemi, którą Bóg dał synom ludzkim za wspólne dziedzictwo. Gdy zważymy, że narody wojujące mienią się być chrześcijańskimi narodami, to myśl taka jest jeszcze straszniejszą. Nasza jedyna tylko pociecha leży w myśli, że biedni i oszukani ludzie nie rozumią znaczenia wyrazu chrześcijanin i że wielka ich część nigdy nie była chrześcijańska. Prawdziwi chrześcijanie, święci, bezwzględnie mogą być znaleźni we wszystkich armiach kra-

ów, gdzie pobór wojskowy jest prawem. Badacze Pisma świętego z rozmaitych armji od czasu do czasu dają nam znać o swej dobroczynności i swych zabiegach trzymywania światła i pokazania, że nawet w tak strasznych warunkach można chwalić Pana.

Stopniowo ludzie na świecie zaczynają się przebudzać i przychodzić do przekonania, że wybujałe czterysta milionów Chrześcijan po większej części są tak daleko od zasad chrześcijańskich jak dwanaście set milionów pogan. Ich przebudzenie powinno dopomóc im do zrozumienia czym jest prawdziwy kościół, oraz, że jego misją nie jest nawrócenie świata, lecz przygotowanie się do klasy królestwa Mesjasza. Oblubienicy, Małżonki Baranka, spóldziedziców Mesjasza w Jego Niebieskim królestwie. Gdyby wojna nauczyła tej lekcji umiarkowaną część ludzi, to nie byłaby w ich żyłach. A gdyby ci święci ludzie Boży poznali tę drogę dokładnie, powinni uczynić zupełne poświęcenie się Panu, a w ten sposób uczynić swe powołanie i wybór pewnem do miejsca w królestwie, oni będą mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu do natury duchowej. Później połączeni ze swym Odkupicielem będą błogosławić rodzaj ludzki na ziemskim poziomie, podnosząc chętnych i posłusznych do ludzkiej doskonałości.

DLACZEGO BÓG ZEZWALA NA WOJNY

Wielu zapytuje się: Dlaczego Bóg zezwala na wojny, oraz dlaczego Pismo określa, że Bóg wywoływał wojny? My odpowiadamy, że czyni to małą różnicę dla osoby umierającej czy śmierć jej następuje z rany zadanej bagnietem, z rany iniecza, czy od kuli lub czy pochodzi ze suchot, zapalenia płuc, ospy lub ogólnego osłabienia organizmu. A jeśli to czyni małą różnicę dla jednostki, możemy powiedzieć, że czyni to daleko mniejszą różnicę dla Wszemmocnego. Karą Boską na rodzaju ludzkim jest kara śmierci — ona przychodzi jak może. Przez sześć tysięcy lat kara ta była w zastosowaniu i cały rodzaj ludzki idzie do grobu pod wyrokiem: "Umierając umrzesz."

Nadzieja dla wszystkich, zatem, leży w Chrystusie i przez Jego śmierć — przez zmartwychwstanie z umarłych, którego On dokona podczas Tysiąclecia. Jego wierny kościół, czyli Jego Oblubienica, która z Nim będzie dzierżyć udział w Królestwie, zmartwychwstanie pierwsza, i to do poziomu chwały, honoru i nieśmiertelności. Reszta świata będzie wzbudzona jak Pismo oświadcza — "każdy w swoim rządzie." Oni powstaną aby mieli sposobność poznania dobroci Bożej, mądrości Bożej, mocy Bożej, miłości Bożej i będą w stanie rozróżnić je z tem czego nauczyli się podczas swego poprzedniego życia pod władzą grzechu i śmierci. W międzyczasie Pismo św. na-

ucza, że z Boskiego punktu widzenia cały świat ludzkości popada w sen śmierci, oczekując wzbudzenia przez Królestwo Mesjasza i udzielenia im sposobności, którą On zapewnił dla wszystkich, gdzieby mogli wygrzebać się z grzechu i ostatecznie ze śmierci.

NIE BĘDZIE TAM WIĘCEJ PRZEKLEŃSTWA

Boska obietnica i postanowienie jest takie, że podczas Królestwa Mesjasza wojny będą zniesione na zawsze, a wszelkie inne zamieszania ustaną. Rodzaj ludzki zamiast iść do grobu — ustanowiony będzie miał odwrotny kierunek — zmartwychwstania z umarłych. Zamiast boleści, choroby i niepoczytalności umysłowej, będzie leczenie, moc i restytucja. (Dz. Ap. 3:19-21) Mówiąc o skutkach Swego Tysiącletniego Królestwa, Jezus powiedział, że przekleństwo zostanie usunięte, a w jego miejsce przyjdzie Boskie błogosławieństwo dopóki nie skończy się wzdychanie, umieranie krzyk lub ból. Wszystkie te błogosławieństwa są jeszcze tylko obietnicami, a dotąd tylko prawdziwy Kościół raduje się ich wyrozumieniem i to w stosunku do stopnia swej wiary w Boga i wyrozumiewania Jego słowa.

Pismo św. informuje nas, że gdy duchowe Królestwo Mesjasza obejmie władzę nad sprawami świata — nic nie będzie miało dozwolone by szkodzić lub niszczyć w całym chwalebnym Królestwie Bożem. To będzie oznaczać, że duchowe siły policyjne będą miały zupełną kontrolę nad ludzkością. Każde złe przedsięwzięcie będzie karane tak prędko, jak prędko będzie spostrzeżone i przedtem zanim będzie wprowadzone w czyn. Podobnież każdy dobry czyn, dobre słowo, dobra myśl przynosić będą błogosławieństwa restytucji, zdrowie, siłę umysłową, moralną i fizyczną. Pod takimi warunkami świat będzie bardzo szybko uczył się rozróżniania dobrego od złego. Oni szybko poznają zmianę dyspensacji i że odkąd każda zła myśl, słowo i czyn będą pewne otrzymanie kary, podczas gdy każda dobra myśl, dobre słowo i dobry czyn, będą zapewniały otrzymanie błogosławieństwa. Pismo św. mówiąc o warunkach tych rzeczy powiada: "Albowiem gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego." — Iz. 11:9; 26:9; 28:17.

CHRZEŚCIJANIE ZAANGAŻOWANI W WOJNIE

Wielu jest zmieszanych w wyrozumieniu nauk Jezusa i Apostołów odnoszących się do wojny, kiedy porównywali je z wojnami żydowskimi pod Pańskim kierownictwem i ich błogosławieństwo. Ten przedmiot może być zrozumiany tylko z jednego punktu widzenia — z punktu widzenia Pisma świętego.

Pierwsze zaproszenie do upadłych ludzi aby się stali synami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem, datuje się od czasu Jezusa, a szczególnie od czasu w którym On umarł za nasze grzechy, zmartwychwstał, wstał do nieba aby się ukazał przed oblicznością Bożą za nami, a jako rezultat tej pracy zesłał na oczekujących uczniów Świętego Ducha Bożego i moc spłodzenia do nowej natury. Do tego czasu żaden człowiek nie był synami Bożymi od czasu, kiedy Adam zgrzeszył. W najlepszym razie Mojżesz był sługą, a Abraham przyjacielem. Św. Jan zapewnia nas, że wolność lub przywilej aby się stać

synami Bożymi przysłał przez naszego Pana Jezusa za Jego pierwszej obecności dla tych, którzy go zupełnie przyjęli. — Jan 1:12,13.

Ci synowie Boży inaczej mówiąc Ciało Chrystusowe, inaczej Oblubienica Chrystusowa, nie są ze świata, lecz są wybrani i odłączeni od świata przez Boskie powołanie i spłodzenie z Ducha Św. Do tych Jezus powiedział: "Wy nie jesteście ze świata, jako i ja nie jestem ze świata." "Alem Ja was obrał (ze świata) i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc." (Jan 17:14; 15:16,8) Obecnie owoce ducha jak apostoł mówi nam są okazane jako pokora, uprzejmość, cierpliwość, nieskwapliwość, braterska miłość, łaska. Te rzeczy, jeżeli będą w nas obfitować w dobrej mierze, uczynią nas, że nie będziemy ani próżni, ani bezowocni w znajomości naszego Pana Jezusa Chrystusa, i że powinniśmy mieć hojne wejście zgotowane dla nas do wiecznego Królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, o które się modlimy, "Przyjdź Królestwo Twoje," a do którego wejdziemy przez zmianę zmartwychwstania, we właściwym czasie. — Gal. 5:22,23; 2 Piotr 1:5-11.

PISMO ŹŁE ZASTOSOWANE

Czy Bóg daje specjalne kierownictwo klasie swych dzieci spłodzonych z ducha św. w odniesieniu do wojny, czy są oni w tym wypadku poddani swemu mocarstwu? My odpowiadamy, że wszystkie dzieci Pańskie są żołnierzami Krzyża, i że Apostoł przestrzega nas, że broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna. (2 Kor. 10:4) Niema żadnego polecenia gdziekolwiek w Biblii dla poświęconego ludu Bożego do wojny, do walki, do zabijania, do odbierania innym życia lub mienia. Obecna wielka wojna jest jedynie zademonstrowaniem faktu, że jezeli by jakakolwiek pożądana liczba biorących w niej udział była kiedykolwiek chrześcijanami, to byłiby jedynie niemowlętami w Chrystusie i nie zrozumieli nauk naszego Pana.

My atoli spostrzegamy, że we wszystkich krajach wojujących zawodowi księża są czynni jako agenci rekrutacyjni. Różnego rodzaju argumenty są używane do wyperswadowania młodym mężczyznom w kraju, przeciwieństwa do nauk Mistrza. Ci sami ludzie, którzy zwykli śmiać się z deklaracji, że Tureccy żołnierze w dawniejszych wojnach mieli obiecany na wypadek śmierci pewny paszport do Raju Niebieskiego—ci sami księża obecnie przymuszają wszystkich uprawnionych nad którymi mają wpływ do przygotowania się do pójścia do walki i do położenia swego życia. Podczas gdy Niemcy napisali na pasach swych żołnierzy, "Bóg z nami," Brytyjski minister przytacza tekst z Pisma św. aby zachęcić do werbowania swych młodych mężczyzn i do rzucenia korony chwały na zmarłych żołnierzy.

O błogosławiony Jezu, przyjaciół Przyjacielu,
Otocz nas biednych swą chroniącą ręką;
Gdy na naszą zgubę, czeka, nieprzyjaciół wielu,
Broń nas przed nimi i przed ich udręką.

(Artykuł napisany 1-go września 1915 roku. W. T. 5759)

ODPOCZNIE NIE LUDOWI BOŻEMU

“Oblicze moje pójdzie przed tobą, a dam ci odpocznienie.” — 2 Moj. 33:14.

NIE ROZUMIEMY ażeby Ojciec nasz niebieski literalnie szedł przez puszcę z dziećmi Izraela, pozostawiając sprawy wszechświata, podróżując z nimi. Ani też nie powinniśmy myśleć, że Bóg jest osobiście wszędzie jednocześnie. Ta nie biblijna myśl była podstawą dla wielu błędów. Chrześcijańscy Teologowie mówią, że Bóg jest wszędzie — w każdym kawałku drzewa, porcelanie, wogóle we wszystkim. Gdy zapytamy, co oni przez to rozumieją, to odpowiadają nam, że odkąd słowo Bóg wyraźnie oznacza dobro i odkąd dobre jest we wszystkim, dlatego Bóg musi być wszystkim; musi być wszędzie, nawet w każdym atomie. Tak więc na tej błędnej doktrynie Boskiej wszechmocności oni zbudowali swoje teorie. Lecz ich teoria nie jest Biblijnym poglądem.

Biblijna myśl jest ta, że Bóg specjalnie zmanifestował moc i miłość swoją do ludu swego. Bóg jest w niebie; ziemia jest jego podnóżkiem. Lecz przez różne moce i środki, przez swoją inteligencję i znajomość, On może być jakoby obecny wszędzie — bądź przez swoich aniołów, bądź swoich posłańców. Tak jak my przez telegraf i telefon możemy komunikować się z najdalszemi częściami ziemi, tak Bóg może wykonywać swoją moc w każdej części wszechświata, przez swoją wszechmocność.

Słowa naszego tekstu, jak pamiętamy, były odpowiedzią Pańską Mojżeszowi, kiedy ten wielki statystyk był w zamieszaniu. On miał rozkazane aby szedł naprzód jako naczelnik Izraela i pod boskim kierownictwem miał wprowadzić ich do ziemi Chananejskiej, gdzie mieli otrzymać odpocznienie.

Od samego początku podróżowania po puszczy, lud był mniej więcej niezadowolony albo w bojaźni i niepewności. Odczuwali oni, że opuścili swoje domy, idąc do ziemi obcej. Nawet chociaż byli uciskani przez Egipcjan, oni rozumowali, że gdy wejdą w puszcę bez dozorczy Egipskiego mistrza, to obawiali się, iż nie będą mieli żywności. Tym sposobem byli oni twardego karku — jak wół — któremu jest trudno obracać się.

Pańska obietnica dana Mojżeszowi, była: “Oblicze moje pójdzie przed tobą a da mci odpocznienie.” On obiecał, iż będzie z Izraelitami. On dał im zapewnienie, iż oni będą mogli rozpoznać jego moc pośród siebie: bo Boska energia we wszystkich sprawach ziemi, jak również wszechświecie, nie jest tylko mocą by znać rzeczy jakie się wydarzają, lecz aby kontrolować wszelkie wypadki, które dzieją się według jego zamiarów. On dopomaga wysiłkom swego ludu. W dodatku z pewnością anioł Pański, był postawiony w tem specjalnem dziele nadzorowania sprawami Izraelitów.

Ta myśl jest w harmonji z Pismem Św., które oświadcza, że jest opiekuńczy anioł dla każdego z świętych Pańskich, który ma nadzór nad nim. Jak czytamy: “Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.” (Mat. 18:10) Oni mają natychmiastową komunikację z Ojcem; i tym sposobem mają wprost nadzór nad wszystkimi, którzy należą do Niego.

Boska moc była zmanifestowana Izraelitom w świetle chwały Szekina ponad ubłagalnią w miejscu najświętszem,

które wskazywało obecność Pańską z nimi. I kiedy oni mieli stanąć, to obłok stanął spokojnie. Gdy stawali obozem, to obłok spoczywał ponad namiotem i chwała światła Szekina spoczywała pomiędzy cherubinami na ubłagalni w namiocie. W ten sposób obecność Boża szła z nimi do ziemi Chananejskiej i dała im wszystkie rzeczy, które on obiecał. — Joz. 23:14.

MOJŻESZ POTRZEBOWAŁ ZACHĘCENIA

Z naszego kontekstu zauważamy, że pokora Mojżeszowa znowu okazała się w nim. Poprzednio on żądał, by ktoś był jego mówczem narzędziem, a Pan powiedział mu, że Aaron może być jego mówczem narzędziem. Zuchwały lud często dostaje się w kłopoty, albowiem brak mu jest pokory i skromności. Lecz nie tak było z Mojżeszem — “Najpokorniejszy mąż w całej ziemi.” Pokora jest niewątpliwie ważnym przymiotem charakteru. Człowiekowi pokornemu jest o wiele łatwiej być łagodnym i cierpliwym aniżeli człowiekowi, któremu jest brak pokory. Dlatego w wyliczaniu owoców Ducha świętego, Św. Paweł wspomina też i pokorę. — Gal. 5:23.

Kiedy Pan obiecał, że jego obecność będzie postępować z Mojżeszem, to on przemawiał do niego jako pośrednik. Dlatego On powiedział, “Oblicze moje pójdzie przed tobą.” Tak prędko jak Mojżesz wprowadził Zakon Przymierza przy górze Synaj, Izrael był w przymierzu społeczności z Bogiem, a Pan z Izraelem.

IZRAEL ZANIEDBAŁ WEJŚĆ DO ODPOCZNIE NIA

Nie jeden może pomyśleć sobie, że Boska obietnica dania odpocznienia oznaczała by, iż Mojżesz powinien mieć umysłowe odpocznienie, i że wszyscy, którzy by przeszli według tej linii z Mojżeszem i z Boską obietnicą otrzymali by także odpocznienie umysłu. Lecz to umysłowe odpocznienie nie jest w tem znaczeniu tu wspomnianem. Izraelici podróżowali ze ziemi Egipskiej do ziemi Obiecanej, która miała być wiecznem dziedzictwem dla nich, gdyby oni zachowali ich Przymierze. Lecz ze wszystkich dorosłych, którzy wyszli z Egiptu, tylko Kaleb i Jozue weszli do Chanam. (4 Moj. 32:11,12) Większość z nich zaniedbała wejść z przyczyny ich braku wiary. Te czterdzieści lat błąkania się po puszczy było z przyczyny ich lęklności i wynikiem buntów.

Kiedy w podróżowaniu przez puszcę Izrael przyszedł ostatecznie do miejsca skąd mógł widzieć ziemię Chananejską, szpiegowie zostali wysłani by zbadali i zdali raport odnośnie w jaki sposób najlepiej byłoby wejść do obiecanej ziemi. Wszyscy szpiegowie z wyjątkiem Kaleba i Jozuego, zdali niesprzyjający raport. Wtedy w bojaźni lud rzekł: “My nie możemy iść i posiąść ziemi. Ci ludzie to olbrzymy a my zdajemy się jako szarańcza wobec nich.” Więc z braku wiary oni szemrali przeciwko wejściu tam. Dlatego Bóg przysiągł w swoim gniewie: “Lud ten nie wejdzie do odpocznienia mego.” — Żyd. 3:11.

FIGURALNE I POZAFIGURALNE ODPOCZNIE NIE

Apostoł Paweł wykazuje, że odpocznienie w Chanam było figurą na odpocznienie ludu Bożego, w tym wieku Ewangelji. (Żyd. 4:3,9) Przez wiarę odpoczywamy w Bogu — odpoczywamy w jego obietnicach. Nie bywamy po-

ruszeni przez żadne przeciwne warunki obecnego czasu. Nasze odpocznienie jest prawdziwe; odpocznienie Izraela było figuralne.

Pozafiguralne odpocznienie, w które lud Pański wchodzi, składa się z dwóch faz. My którzy wierzymy wchodzimy do odpocznienia teraz. Mamy pokój z Bogiem panujący w sercach naszych i opiekuje się On naszym życiem. Mamy pokój z wiary, odpocznienie z wiary, ufamy, że Bóg będzie kierował naszym biegiem. Dlatego radujemy się, chociaż jeszcze nie jesteśmy w sprzyjających warunkach. Bo nie możemy być zadowoleni dokąd nie wejdziemy do naszego zupełnego odpocznienia. Naszym prawdziwym odpocznieniem będą te chwalebne i doskonałe warunki poza zasłoną, które mamy osiągnąć przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Św. Paweł, w rozbieraniu tej kwestji w 3-cim i 4-tym rozdziale do Żydów, powiada, że lud Izraelski zaniedbał wejścia do odpocznienia, nie z przyczyny iż Bóg nie dotrzymał swego przyrzeczenia, lecz z przyczyny ich zaniedbania ćwiczenia właściwej wiary w Pana; przeto wpadli w stan złego serca i niedowiarstwa. I on posuwa się dalej mówiąc: "Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony." (Żyd. 4:1) Tam były wymagania: tam były warunki. Apostoł wykazuje, iż ktokolwiek chce być z tej zwycięskiej klasy, musi dać baczenie, bo inaczej zaniedba wejścia do wiecznego odpocznienia Bożego. Tam będzie taka klasa zwycięzców; i Bóg przewidział i przeznaczył, że oni wejdą do tego chwalebego odpocznienia. Gdy będziemy wiernymi Panu aż do śmierci, to osiągniemy to chwalebne odpocznienie przez zmartwychwstanie "przemianę."

JOZUE FIGURĄ NA CHRYSYDUSA

Świat nie jest teraz w stanie by mógł wejść do odpocznienia. Oni są jako wzburzone morze. Oni nie weszli do społeczności z Bogiem. Jak Pismo Św. powiada nam, iż ludzkość jest uboga, wdychającym stworzeniem; i podróżuje wśród cierpień. Ludzkość nie widzi odpocznienia, które Bóg zamierzył. My widzimy, jakkolwiek, że kiedy pozafiguralny Mojżesz, wielki Pośrednik, będzie uzupełniony, to on wprowadzi lud do odpocznienia. — 4 Mojż. 18:15; Dzieje Ap. 3:22.

Mojżesz nie wprowadził ludu do ziemi Obiecanej; był nim Jozue — ich nowy naczelnik, który przeprowadził ich przez Jordan. Tym sposobem figura wykazuje, że ludzkość nie wejdzie do obiecanej ziemi przez zakon, lecz przez Zbawiciela. Imię Jozue wyklada się zbawiciel — w Greckim **Jesous**. (Żyd. 4:8, margines) Tak Jezus poprowadzi całą ludzkość, wszystkich, którzy będą chcieli wejść do prawdziwej ziemi Obiecanej — do miłości i lojalności Bogu, i do zasad sprawiedliwości. To weźmie cały tysiąc lat Mesjaszowego królestwa, by przyprowadzić świat do takich warunków, aby otrzymali wszystkie błogosławieństwa, które Bóg zachował dla nich.

Nasz Pan Jezus wszedł do odpocznienia przez ufanie niebieskiemu Ojcu, by wypełnić wszystkie jego łaskawe obietnice. Jezus, Głowa, pozafiguralny Mojżesz, tym sposobem rozkoszował się doskonałym odpocznieniem serca, i oenił niebieskiego Ojca łączność obecności z Nim. To trwało przez trzy i pół lat; i do zupełnego odpocznienia wszedł on przez pierwsze zmartwychwstanie.

Tak samo dzieje się z wszystkimi prawdziwymi członkami ciała pozafiguralnego Mojżesza — Chrystusa. Boska obecność idzie z nimi. Świat w obecnym czasie nie jest w warunkach by mógł wejść do Ojcowskiego odpocznienia. Tylko członkowie ciała Chrystusowego weszli do tego odpocznienia przez wiarę, ufając Panu. I nikt z wyjątkiem tych, którzy wytrwają wiernie, będą uznani jako członkowie wielkiego, pozafiguralnego Pośrednika. Wszystkim, którym brak jest wiary, udawadniają, iż nie są oni w ciele Chrystusowym. Gdy wtedy, nasze serca są zaniepokojone i nie możemy wejść do tego odpocznienia z wiary, to właściwą rzeczą jest udać się do tronu łaski, abyśmy mogli przezwyciężyć trudności.

ODPOCZNIENIE ZAMIERZONE DLA LUDZKOŚCI

Oдноśnie Izraela, o którym Pan powiedział, iż nie wejdzie do Jego odpocznienia, my rozumiemy go, iż to nie oznaczało, aby żaden Żyd nie miał wejść do prawdziwego odpocznienia Bożego, lecz raczej, że to było proroczo odnośnie końca wieku Żydowskiego — że oni jako naród nie będą gotowi do wejścia w to odpocznienie z wiary, które było wtedy ofiarowane im — że jako naród oni upadną. Oni upadli; bo "nie poznali czasu swego nawiedzenia."

Tak prędko, jak wielki Mesjasz ustanowi Nowe Przymierze, tak Żydzi jak i Poganie wejdą w ten pokój i powodzenie — tak prędko jak prędko oni wejdą w to Nowe Przymierze. Lecz nieposłuszni, po pełnej dostatecznej próbie, pójdą na wtórą śmierć. Przez cały wiek Tysiąclecia ludzkość będzie zapraszana do tego aktualnego odpocznienia, które będzie oznaczać wybawienie z niewoli grzechu i śmierci. Zanim panowanie Mesjasza się skończy, oni w zupełności wejdą w to odpocznienie i do doskonałego życia i będą policzeni jako część nasienia Abrahama, według obietnicy, "Albowiem ojcem wielu narodów postanowiłem cię." (1 Moj. 17:5; Rzym. 4:17) Błogosławieństwo Pana będzie na nich wszystkich. Ktokolwiek odmówi wejścia do tego odpocznienia Bożego będzie odcięty — dobrowolny grzesznik umrze choćby dożył 100 lat. — Izaj. 65:20.

W. T. Jan. 15, 1914—5387.

WIELKA KOMPANJA — W MIEJSCU ŚWIĘTEM, CZY NA DZIEDZIŃCU.

Pyt. (1912) Czy może ten, który wszedł do miejsca świętego jako Kapłan, podczas Wieku Ewangelji, kiedykolwiek wypaść wstecz do Wielkiej Kompanji albo do warunków Dziedzińca?

Odp. — To wykazuje niezrozumienie — Wielka Kompanja nie jest na Dziedzińcu. Jedynymi w Dziedzińcu teraz są ci we warunkach tymczasowego usprawiedliwienia — Wielka Kompanja nie znajduje się na dziedzińcu. Przy zamknięciu tego Wieku nie będzie dłużej tymczasowego usprawiedliwienia. Tam nie będzie nikogo we warunku Dziedzińca z wyjątkiem aktualnie usprawiedliwionych. Jeżeli Wielka Kompanja będzie wykluczona od chwały kapłańskiego stanowiska, przy końcu tego wieku, wtedy będzie ich miejscem, by służyli na Dziedzińcu, jako Lewiści w następnym wieku. Lecz ci na Dziedzińcu teraz, podczas tego wieku, są tylko ci we warunku tymczasowego usprawiedliwienia.

OBÓZ — Jak Wiele Obozów

Pyt. (1913)—“Wynijdźmyż tedy do niego za obóz” — czy to oznacza wyjście po za drugi obóz, albo czy są dwa obozy?

Odp.—Apostół powiada, Wynijdźmyż do niego na zewnątrz obozu. W Polskiej mowie dzisiaj byśmy powiedzieli: Wynijdźmyż do niego za obóz. Nie użylibyśmy słowa “na zewnątrz” obozu w ten sam sposób dzisiaj. Lecz używamy, Wynijdźmyż do niego za obóz — co oznacza? Obóz reprezentowałby stan rzeczy, przez który utrzymuje się, iż są w harmonji z Bogiem. Spójrzmy wstecz do czasu Jezusa: — Jezus wyszedł za obóz. Czy to był Pogański obóz? Nie. Co stanowiło obóz dla Niego? Obóz za czasu Jezusa stanowili wszyscy ci, którzy przyznawali się, iż byli ludem Bożym, świętym ludem — cały lud Żydowski, który przyznawał się, iż był w harmonji z Panem. Co by to oznaczało, że On wyszedł za obóz? Jezus przez zajęcie Swego stanowiska w swej wierności i lojalności Bogu pozbawił się wszelkiej sympatji i społeczności z tymi, którzy nie byli w pełni prawdziwymi Izraelitami — lecz wszyscy Żydzi, którzy byli prawdziwymi Izraelitami, w których nie było żadnej zdrady mogli to ocenić, i oni, jak i uczniowie, byli w położeniu lewitów, którzy byli blisko miejsca świętego, i zbliżali się bliżej do Pana, jak byli Lewici, którzy sprawowali służbę na Dziedzińcu. To by reprezentowało położenie wszystkich wierzących wewnątrz tej białej zasłony. Lecz ci, którzy stanowili obóz tego czasu byli nominalnymi wyznawcami, którzy nie oceniali w pełni i Jezus, aby być wiernym Bogu i Jego posłannictwu, które obowiązywało Go, by obstawał za prawdą, za tem, co było prawne, a to spowodowało że pozbył się sympatji i jedności u wielkich mas żydowskiego ludu. Teraz Apostół powiada: Wynijdźmyż do niego za obóz. Co to oznacza? To oznaczało dla Apostoła tego czasu, że oni powinni także zająć takie same stanowisko odnośnie zakonu jakie zajął Jezus odnośnie zakonu; takie same stanowisko odnośnie Faryzeuszy i nauczonych w piśmie i doktorów zakonu, jakie zajął Jezus. Wtedy dla tych potem, którzy obcowali wśród Pogan, jak na przykład. Paweł, Silas i Barnabas, którzy głosili Poganom, my uważamy, że za obozem oznaczało po za synagogą żydowską i dla wszystkich tych, którzy przyznawali się, iż byli w harmonji z Bogiem a żyli w Rzymie, lub gdziekolwiek by nie było — ktokolwiek by obstawał za tem, roszcząc pretensje, iż należy do ludu Bożego, stanowiło obóz. Co to oznacza dzisiaj? Obóz dzisiaj oznacza wszystkich Chrześcijan, wszystkie drogi lud, który rości pretensje, iż jest duchowem Izraelem, to stanowi Boski obóz. Przeważnie znajdujemy go w Stanach Zjednoczonych i Europie. Wszystek lud Boży, który jest szczery w naśladowaniu stóp Jezusa doświadcza tego, że nie jest oceniany przez ten ogólny obóz. W innych słowach, nominalny kościół w ogólności nie ocenia ducha Pana i nauczania Pańskiego i przeto wszyscy, którzy będą wiernymi Jezusowi i postępować Jego śladem znajdują się dzisiaj w tej samej niezgodzie z obozem dzisiejszym, jak Jezus i Apostołowie znajdowali się w niezgodzie z obozem ich czasu. Wynijdźmyż do niego na zewnątrz dzisiaj oznacza, że my podejmiemy nasz krzyż, jakąkolwiek ta ofiara jest, może znaczyć dla was i dla mnie, zerwanie czułych węzła z drogimi towarzyszami Chrześcijaninami, którzy są Metodystami, albo Presberja-

nami, itd., gotowymi iść za Panem i być wiernymi i lojalnymi Jemu za jaką bądź cenę, niezważając na pogląd innych. I jako sprawa faktu, to byli ci z obozu, którzy prześladowali Jezusa i Apostołów; i to byli ci z obozu, którzy prześladowali Kościół, który jest Ciałem Chrystusowem od tego czasu do dziś.

P. O. Str. 46.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI LOKALNEJ W CLEVELAND, OHIO.

Z łaski Ojca Niebieskiego lud Boży w mieście Cleveland miał chwalebny przywilej korzystania z uczty duchowej, jaka odbyła się w dniach 25-go i 26-go maja, w której to bracia miejscowi wzięli liczny udział w tej uczcie, którą Pan przygotował tym, co mieli serca przygotowane na przyjęcie prawd, jakie były na czasie. Prócz braci miejscowych liczny udział wzięli bracia: z Buffalo, N. Y., Niagara Falls, N. Y., Detroit, Mich., Berea, Ohio i wielu okolicznych miejscowości. Konwencja była otwarta przez jednego z miejscowych braci który zachęcał braci i sióstr, ażeby pozostawili na boku wszelkie trudności i przeszkody na przeciąg tej uczty, aby z czystym sercem byliśmy przygotowani na pokarmy, jakie Pan z łaski swojej przygotował wszystkim wiernym Jego. Następnie jeden z braci z Buffalo, N. Y. był powołany, ażeby przewodniczył w tej uczcie duchowej. W dalszym ciągu tej konwencji służyli wykładami bracia przejezdni: wykłady były bardzo na czasie, gdzie to wykazywanem była ważność czasu, w którym my żyjemy, jak również obowiązek ludu poświęconego, co ma do wykonania w tych trudnych czasach, gdzie to potrzebna jest jedność, aby jako jeden mąż ramię przy ramieniu mogliśmy dopomagać jedni drugim i zarazem nieść poselstwo Ewangelji Chrystusowej zbolełym i złamanym na duchu.

Drugi dzień konwencji rozpoczęty był oświadczeniami, gdzie to bracia bardzo licznie się stawili. Rzeczywiście była to chwila bardzo błoga, gdzie to bracia powstawali jeden po drugim, wynurzając swój stan serca ze łzami w oczach, wypowiadając swoje uczucia i pragnienia. Jeden brat z miasta Akron, Ohio, oświadczając się, powiedział, iż od kilku lat będąc poniewierany aż dopiero teraz przekonał się, gdzie jest prawda, która sprawiła zadowolenie sercu jego tak jak na początku poznania prawdy. Rzeczywiście jest to wielką radością dla nas słyszeć z ust poświęconych takie oświadczenie się. Następnie w dalszym ciągu bracia pałając miłością jedni do drugich korzystali z pokarmu duchowego, jaki Pan przygotował przez sług Jego, tak, iż przy schyłku Konwencji bracia i siostry wypowiadali się, jakoby konwencja dopiero się rozpoczęła, a tu już koniec. Faktycznie, że gdzie panuje jedność, zadowolenie i zgoda, tam Pan błogosławi i czas z zadowoleniem prędko przemija. Pomimo naszego pragnienia, by pozostać w tej społeczności dłużej, to jednak nadeszła chwila rozstania się, bracia i siostry śpiewając pieśń “Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów”, łamiąc się chlebem życzyli sobie wzajemnie błogosławieństw jak i zwycięstwa. Przy zamknięciu Konwencji uchwalono przez podniesienie rąk, aby przez łamy pisma “Brzasku Nowej Ery” przesłać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkiemu ludowi Pana, gdziekolwiek znajdującemu się na ziemi.

Zbór Pana w Cleveland, Ohio.

RAPORT Z KONWENCJI W CHICAGO

W dniach 1 i 2-go czerwca, b. r. odbyła się lokalna konwencja w Chicago, Ill., na którą lud Pański zjechał się licznie z miast pobliskich, jako też byli bracia aż z Detroit, Mich. Konwencja została otworzona tekstem programowym: "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy zemną uczynili przymierze przy ofierze" (Psalm 50:5) — znaczenie którego było wzięte pod rozwagę, z wyjaśnieniem, że szczególne jego zastosowanie stosuje się do żniwa wieku Ewangelji, poczynając od roku 1874, że teraz żyjemy przy schyłku dopełnienia zgromadzonej klasy i że teraz lud Pański przechodzi srogą próbę przesiewania, a to w celu doświadczenia tych, którzy okażą się wiernymi zwycięzcami i zasłużą na koronę żywota wiecznego.

W osnowie tej myśli bracia mówcy przyjezdni i miejscowi przemawiali i stwierdzili to faktami i świadectwami Pisma Św. Wszystkie wykłady były budujące i na czasie. To też wszyscy uczestnicy czuli się bardzo błogo, nastrój serdeczny w społeczności jako jednej rodziny malował się na ich obliczach. Pokarmów było dosyć nietylko duchowych, lecz i cielesnych. Miejscowi bracia i siostry zakwaterowali w swoich mieszkaniach wszystkich przyjezdnych gości, a nadto przygotowali przekąski w przybocznej sali lokalu konwencyjnego, gdzie każdy mógł się posilić na miejscu. Wszelkie koszta w przyjęciu braci były pokryte przez braci miejscowych, a zatem ofiarność złożona na pokrycie kosztów kuchennych, w su-

mie \$46.00, była czystym dochodem na pracę Pańską. Nadto do puszek na sali konwencyjnej została złożona ofiarność dla pokrycia kosztów konwencyjnych, z której czystego dochodu zostało \$16.58, co uczyniło razem ogólnego dochodu \$62.58.

Przy sprawozdaniu konwencyjnym został postawiony, poparty i jednogłośnie przegłosowany wniosek, aby tę sumę przekazać do głównego zarządu w Detroit, Mich., z poleceniem, aby była zużyta na pracę Pańską w Polsce, żeby z tych ofiarności mogli skorzystać nasi bracia poza oceanem i łamać się z nami chlebem duchowym. Nadto konwencja jednogłośnie zleciła przesłać przez łamy Brzasku Nowej Ery chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość wszystkim poświęconym na całej kuli ziemskiej, gdziekolwiek to pismo dochodzi.

Zaiste była to prawdziwa uczta duchowa. Mimo warunków trudnych, jakie obecnie panują, lud Pański zgromadził się dosyć licznie i złożył swoją ofiarność, może nieraz ciężko zapracowaną. To świadczy najwymowniej, że lud Pański rozumie przywileje swego poświęcenia się i obowiązku w kładzeniu życia za braci. Po sprawozdaniu konwencji zakończono modlitwą pieśnią zostań z Bogiem aż się zejdzem znów i uściskiem dłoni przy łamaniu chleba, kiedy to poświęceni życzyli sobie zwycięstwa na wąskiej drodze i zgromadzenia się na generalnej konwencji — w niebieskim Chanan. **Zbór Pana w Chicago, Illinois.**

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

TRZECIA CZĘŚĆ—PRZEZ OGIEŃ — KTÓRZY?

Pyt.: (1908)—"I w wodę i onę trzecią część do ognia a wypławię je jako pławią srebro, a doświadczać ich będą, jako doświadczać złoto." Kto jest tą trzecią częścią?

Odp. — My nie możemy wiedzieć napewno czy to prorocze wypowiedzenie przez Pana odnosi się do naszego czasu. On mógł mieć na uwadze pewne postępowanie z Cieleśnym Izraelem. Skłaniamy się do myślenia, że On odnosił się do naszego czasu, lecz nie jesteśmy tego pewni. Niektóre prorockie zdania zdaje się, iż są stosowane tylko do czasu w którym one były dane, a inne zdaje się mają podwójnie zastosowanie — częściowo zastosowane tam i częściowo zastosowane tu. Teraz przypuśćmy, iż to miało zastosowanie tu, do czasu ucisku do którego się zbliżyliśmy; do której klasy to by się odnosiło tam? Proroctwo mówi, o trzech różnych częściach; lecz nie mówi o trzech równych częściach; jedna z nich może być bardzo liczną klasą, a druga bardzo mało znacząca liczba, lecz oni są tylko podzieleni w trzy klasy. To można rozumieć w różny sposób, i wszystkie z nich są w harmonji z Pismami. Jak na przykład można mówić, że pierwszą klasą są ci, którzy będą z wybranych; drugą, ci, którzy pójdą na wtórą śmierć; i trzecia, Wielka Kompanja i cała ludzkość, która wejdzie w czas ucisku. Z tych możemy uczynić trzy klasy. Albo, możemy uczynić trzy klasy w inny sposób: Może powiecie maluczkie stadko, i Wielka Kompanja, i Świat ludzkości, i wypuścić klasę wtórej śmierci w całości. Oba z tych zastosowań są właściwe i w harmonji z innymi Pismami. Przeto, nie potrzebujemy się sprzeczać wcale z kimkolwiek kto przyjmuje jeden albo drugi pogląd z nich: Cokolwiek jest w

harmonji z Pismami, my zgadzamy się iż ma prawo do zastoscwania. Więc to może się odnosić do świata ludzkości, która przejdzie przez czas wielkiego ucisku, którą Pan przeprowadzi przez oczyszczający wpływ tego czasu; ten czas przebudzi ich w dziwny stopień i będzie miał bardzo oczyszczający wpływ na nich, ucząc ich wiele różnych lekcji, których oni niechęć się uczyć w obecnym czasie — tak jak Kościół był nauczany wiele lekcji, których świat nie przyjmuje teraz. Jak na przykład, Pan przedstawia, że On oczyszcza nas tak jak złoto i srebro jest czyszczone. To jest prawda co się tyczy nas, i tak samo wielki czas ucisku będzie oczyszczającym wpływem na świat i na Wielką Kompanję także. —

P. O. str. 712.

JEZUS — CZY OJCIEC BYŁ ZOBOWIĄZANY POSTAWIĆ GO W RAJU

Pyt. (1911)—Było zaznaczone, że Ojciec mógł zamierzyć Raj dla niego. Czy mamy rozumieć wtedy, że przekleństwo musiałyby być usunięte z ziemi, zanim byłoby możliwe dla niego osiągnąć wieczne życie?

Odp. — Nie. Naszego brata pytanie jest, "Czy Ojciec był zobowiązany, według zakonu, dać Jezusowi w raju mieszkanie, wolne od grzechu, itp." i brat chce się dowiedzieć czy to by obejmowało, że cała ziemia musiałyby być uczyniona doskonałą. Nie, ja odpowiadam, kiedy Bóg dał Adamowi Rajowe warunki, to cała ziemia była w nieprzyjaznym warunku, i Bóg mógł tylko tak samo przygotować jakieś miejsce dla Jezusa. **P.O. str. 371.**

LIST Z POLSKI

Drogo Umilowani Pańscy, Bracia i Siostry:

Najpierw odzywamy się do was słowami apostoła Pawła: "Łaska wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego, któremu niech będzie chwała na wieki wieków." (Gal. 1:3-5.) Lud Pański w Grudziądzu postanowił napisać kilka słów do braci i siostr, nietylko poza oceanem ale do wszystkich dokąd te skreślone słowa dotrą, aby podzielić się z wszystkimi trudnościami i doświadczeniami, a zarazem radością i zadowoleniem jakie wypływa z tej Księgi Żywota, ku ogólnemu zachęceniu do wspólnej współpracy na tej niwie Pańskiej.

Przed niedawnym czasem bo zaledwie przed pięciu laty dotarła i do nas łaska Boża a z nią świadomość o wielkim dziele Zbawienia i o nadchodzącym Królestwie Bożem. To wesołe poselstwo przyjęliśmy z wielką radością i postanowiliśmy współpracować z temże. Zrozumieliśmy także słowa prorocze wypowiedziane przez mędrca Salomona: "Albowiem przez mądrą radę, stoczysz bitwę, a wybawienie przez mnóstwo radców mieć będziesz." (Przyp. Sal. 24:6.) Dlatego staraliśmy się ze wszystkich sił naszych, przy Pańskiej pomocy przyswajać te słowa, iż były one głosem Pańskim odnoszącym się i do nas, za co Pan nam chojnie błogosławił.

Poselstwo o Królestwie Bożem dosięgło nas przez jedną grupę ludu Pana (Towarzystwo) w Polsce. Lecz po niedługim czasie, woła Pana było, aby nam oznajmił niektóre rzeczy nie zgadzające się z natchnionem słowem prawdy i opuściliśmy daną grupę. Będąc w pełnej ufności poselstwu słowa Bożego, zwróciliśmy się do słów Psalmisty: "Oczy moje podnoszę do góry, skądby mi pomoc przyszła." (Psalm 121:1) Udaliśmy się do drugiej grupy (braci Epifanji) i tam nam Pan obficie błogosławił, lecz zarazem nie szczędził i chłosty, rozmaite doświadczenia napotykały nas tam, ale nie zrażaliśmy się, ufając w słowa Pańskich: "Tomci wam powiedziano, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat." Po pewnym czasie powstały jakieś nowe doktryny, które spowodowały rozerwanie. Ja F. R. będąc zajęty w tej pracy Pańskiej przez dwa lata i dziesięć miesięcy starałem się dowiedzieć ob br. starszego pielgrzyma; który nas odwiedzał raz do roku, o jakąś podstawę do nauczania tych nowych doktryn. Widząc niezadowolenie starałem się by uniknąć dalszego rozerwania przez podanie jakiegoś poparcia ku nauczaniu tego w co sam nie miałem zaufania. Chciałem się upewnić, czy to wytrzymuje krytykę słowa Bożego i czy ma jaką łączność z nauczaniem wiernego Sługi. Na to wszystko br. pielgrzym zapytał się mnie, czy jesteś poufny? i potem dał mi adres do braci z "Brzasku Nowej Ery," lecz prosił mnie abym nikomu o tem nic nie mówił. To przyczyniło się jeszcze do większej niepewności w sercu mem do pracy, którą wykonywałem. Napisałem list do wydawnictwa pisma B. N. E. i czekałem na odpowiedź skąd miałem otrzymać informację na stawione pytanie br. pielgrzymowi. Na początku 1934 roku, otrzymałem cały rocznik B. N. E. za ubiegły rok bezpłatnie i zapewnienie, że staraniem ich będzie abym otrzymywał powyższe pismo regularnie.

Z czytania podanych artykułów odczułem zaraz, iż to przemawia Pan przez wiernego sługę br. Russella, przez którego udzielił pokarm na czas słuszny dla czeladzi. To przyczyniło się do radości i zadowolenia z jednej strony, lecz z drugiej strony

niezadowolenie powiększyło się w sercu mem, gdyż pragnieniem mojem było by podzielić się tym pokarmem z braćmi, lecz obawiałem się by nie wywołać wrzawy. Nie mogłem zdobyć się aby zadosyć uczynić pragnieniu serca mego i stąd powstała w umyśle moim walka na pewien czas. Nie mogąc zdecydować się na razie na jedno ani drugie, to jednakowoż starałem się by przedstawić to poselstwo ustnie, za pomocą wykładów, lecz i to nie dało mi zadowolenia. Bo pragnieniem mojem było, by doręczyć pismo B. N. E. do rąk braci, a pielgrzymi mi wzbraniali, aby tego nie czynić, bo bracia porzuca nas . . . Chociaż rozumiałem, że Pan traktuje nas nie według uczynków lecz pragnienia serca, to jednak te pragnienia serca muszą się przejawiać na zewnątrz. Wtedy przyszły mi na pamięć słowa apostoła Pawła zapisane w Dziejach Ap. 20:27, które mówią: "Albowiem nie chroniłem się bym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej." Więc postanowiłem wprowadzić te słowa w czyn i dziwnym błęgiem okoliczności tak się pokierowało, że około 22-go stycznia przyszło rozerwanie w zgromadzeniu.

Wtedy przedstawiłem braciom pismo B. N. E., które podaje pokarm wiernego sługi, którego użył Pan do objawienia prawdy, które ja zakrywałem przez przeciąg jednego roku. Bracia chwilowo zdrętwieli, lecz po przeczytaniu tego pisma otrzęźwieli i można było zauważyć na ich twarzach radość jak nigdy przedtem. Od tego czasu duch nasz został ożywiony naukami onego jedynego sługi na czas teraźniejszy, o którym pismo nadmienia w Ew. Mat. 24:45; jak również ucieszyliśmy się, że lud Pański jeszcze znajduje się na ziemi, a my pragniemy z nim współpracować. Do pewnego czasu chodziliśmy jeden do drugiego, do domów, pocieszając i pouczając jedni drugich, na tyle na ile mogliśmy się zdobyć.

W ostateczności opatrzność Pańska zesłała nam zasilenie, w dniach od 6 do 9 kwietnia w bracie I. Rycombel, pielgrzymie Stów. Badaczy Pisma Św., który usłużył nam wykładami. Z wykładów jak i z prywatnej rozmowy zauważyliśmy w nim jego poświęcenie w służbie Bożej jak i dla dobra Jego ludu. Jest to jeden z prawdziwych sług prawdy, z którego wpływała nauka ku chwale Stwórcy i ku naszemu wzmocnieniu na duchu do dalszego poświęcenia na wąskiej drodze, czego my byliśmy świadkami.

W dniu 15-go kwietnia otrzymaliśmy od władz pozwolenie zbierania się, więc przy pomocy Pańskiej poszukaliśmy sobie małą salkę na której obchodziliśmy Wieczerną Pańską, w liczbie 17 osób. Przy tej okazji było przedstawione braciom znaczenie tej pamiątki oraz jej figurę pod którą była ukryta. Potem w pokoju ducha przystąpiliśmy do stołu Pańskiego, odnawiając nasze postanowienia, dzieląc się symbolicznym chlebem żywota. Ufając jedynie w Bogu i Odkupicielu, że przy ich pomocy starać się będziemy krzewić tę wzniosłą prawdę, nie tylko wśród ludzi świata tego, ale i pomiędzy braćmi, których źli słudzy porzyparszali w rozmaite grupki. Dlatego pragnieniem naszym jest, by zachęcić wszystkich lud Pański, do których dotrą nasze słowa, do wspólnej pracy w służbie tego wielkiego Króla królów i Pana panów, aby w słusznym czasie stali się jego własnością. — (Mal. 3:17).

Na ostatek, życzymy wszystkim współpracownikom w winnicy Pańskiej łaski i błogosławieństwa Bożego, nieustającej wytrwałości w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Zbór Pana w Grudziądzu.

DLA OGÓLNEGO DOBRA

Lud Pański zazwyczaj chociaż nie jest zamożny w rzeczy materialne, to jednak jest wielce ofiarny w sprawach popierania pracy Pańskiej, jak również jest zawsze gotowy do dopomożenia innym znajdujących się w niedostatku. Lecz niekiedy z braku doświadczenia i roztropności niektórzy padają ofiarą jednostek, które udawają, że są braćmi Pańskimi, lub też tych, którzy stali się niewiernymi. O-

tóż dla dobra poświęconych, jak i naszych przyjaciół, dajemy do wiadomości, że wszelkie datki ofiarowane na poparcie pracy Pańskiej należy się nadsyłać wprost do zarządu, za które to datki zarząd wysyła list poświadczający za otrzymany datek.

Dzięką się i wypadki, że bracia udzielają pomocy z szczerego serca, bądź świadomie lub nieświadomie, jednostkom,

którym dana pomoc wychodzi na zło. Mówimy tu nie tylko o pomocy materialnej lecz i moralnej. Iżali nie jest już czas abyśmy byli doświadczeni, po tak wielu doświadczeniach, z niektórymi jednostkami, i przyszli do równowagi umysłowej? Dobrze jest udzielać pomocy komukolwiek, lecz powinnością naszą jest, abyśmy zastanowili się czy udzielona pomoc nasza wyjdzie na dobro lub zło. Gdyby nie ta nasza ślepa i niekiedy nierozsądna pomoc, tak materialna jak i moralna, to już dawno pozbylibyśmy się różnych kłopotów i zamieszania. Niekiedy zdarzają się wypadki, że niesfori bracia sprawiają wiele nieporozumień w zgromadzeniach za co nieraz są strofowani przez zarząd lub starszych, lecz zamiast się naprawić, to zbliżają się do swoich przyjaciół z miną wielce pokorną i powiadają im, iż są z nienawidzeni z tej lub owej przyczyny. Lecz zazwyczaj przedstawiają sprawę jednostronnie.

I gdyby w takich wypadkach nie ta nasza ślepa cielesna przyjaźń, lecz natomiast biblijna metoda była zastosowana, według porządku nowego stworzenia, używając ducha zdrowego rozsądku, to z pewnością w wielu wypadkach moglibyśmy uleczyć daną chorobę. Lecz niestety i to po największej części w takich wypadkach postępujemy według ciała a nie ducha. Udzielamy pomocy materialnej lub też moralnej jak by za przekorę, a niekiedy nawet zachęcamy do stawiania oporu lub do tworzenia rozłamu. Podobne postępowanie, rychlej czy później sprowadza złe następstwa, narzekanie i chramanie na zgromadzenie albo zarząd; tak dla szukającego przyjacielskiej pomocy jak i dla udzielającego. Dlatego, ktokolwiek udziela pomocy, czy to materialnej lub moralnej niech baczy na przyszłość na co daje i komu daje, czy na dobro lub zło.

Zarząd Stow. Badaczy Pisma Św.

KONWENCJA GENERALNA W BUFFALO, N. Y.

“Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy.” — Psalm 122:1.

Lud Pański w niedalekiej przyszłości będzie miał znów chwalebny przywilej zebrać się na konwencję generalną, która według uchwały zeszłorocznej odbędzie się w Buffalo, N. Y. w dniach 7, 8 i 9 września, 1935 roku, sobotę, niedzielę i poniedziałek, w czasie kiedy przypada święto legalne, “Dzień Pracy.” Możliwie, o ile warunki pozwolą, to konwencja będzie przedłużona do czterech dni, rozpoczynając w piątek zamiast w sobotę.

Wszyscy, którzy mieli przywilej korzystania w poprzednich konwencjach wiedzą bardzo dobrze, ile pociechy i zachęcenia otrzymali na drodze poświęcenia. Ile czci i chwały oddano naszemu Bogu żywemu i Panu Jezusowi Chrystusowi, Głowie Kościoła. Trudno jest nam wyrazić wszystkie te radości i wzmocnienie jakie otrzymaliśmy na tych ucztach duchowych. Podczas których zanoszono do tronu łaski tyle modlitw dziękczynienia, wysławiania i prośby o dalsze potrzebne łaski dla wszystkich nas.

Przeto jeżeli poprzednie konwencje były zasileniem duchowem, to czego możemy się spodziewać na następnej konwencji, o tyle więcej łask i błogosławieństw, których nieszczędź Pan, tym, którzy go miłują. Do tych można stosować uczucia serca Psalmisty w słowach: “O jako są miłe przybytki twoje, Panie zastępów. Żąda i bardzo tęskni dusza moja do sieni Pańskich; serce moje i ciało moje pochutniało sobie do Boga żywego. Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim; będą cię na wieki chwalić.” — Psalm 84:2,3,5.

Pamiętajmy, że żyjemy w czasie złym, pełnym prób i doświadczeń; wielu popada w niewiarę i zniechęcenie z różnych oboliczności jakie otaczają nas. Dlatego zachęcamy drogich braci i siostr, aby starannością naszą było, abyśmy wzięli jak najliczniejszy udział w tej uczcie duchowej. Chociaż nie jesteśmy nazbyt na tyle zamożni abyśmy mogli sobie pozwalać na podróże, to jednak przy naszych dobrych chęciach i staraniu, należałoby się przybyć. Mamy nadzieję, że przy dzisiejszej udogodnionej transportacji, dosyć tanim kosztem można to uczynić.

Według przyjętego porządku, podczas konwencji będzie dane sprawozdanie ogółowi uczestniczących braci z pracy na niwie Pańskiej, jaka została dokonana z łaski naszego

Ojca niebieskiego. Będzie również br. Rycombel, pielgrzym, który był wysłany do Polski na życzenie tamtejszych braci. Sprawozdanie z pracy w Polsce będzie dane ustnie przez samego pielgrzyma, którzy przebywał wśród braci poza oceanem przez rok czasu, obecnie wraca do Ameryki i będzie obecny na konwencji. Jedną z najważniejszych spraw będzie prowadzenie obrad na następny rok, do których wszyscy poświęceni są uprzywilejowani do brania udziału w tych obradach. Wszystkie współpracujące zgromadzenia mają jednakowy udział w tych obradach, na wszystkich ciężą taka sama odpowiedzialność i obowiązek w dokonywaniu pracy jaka pozostaje jeszcze do wykonania. Wszyscy mają być świadomi o wszystkim co jest czynione w zakresie pracy międzyzborowej. Przeto odwołujemy się do was drogo umiłowani Pańscy, aby w międzyczasie jaki nas jeszcze dzieli od konwencji, zanosili modlitwy wasze do tronu łaski o błogosławieństwo na te obrady podczas tej uczty duchowej, jak to kiedyś prosił Psalmista Pański następującymi słowami: “Serce czyste stwórz we mnie, o Boże; a ducha prawego odnow we wnętrznościach moich. (Psalm 51:12) Aby wszystko mogło się odbyć w czystości serca i ducha prawego, dla większej chwały naszego wieczystego Stwórcy, a dla poświęconego ludu jak najobfitszem błogosławieństwem.

Spodziewamy się, że bracia i siostry ocenią swój przywilej i obowiązek, i zjadą się jaknajliczniej na tą ucztę duchową. Nietylko z bliższych ale i z oddalonych zgromadzeń, wszyscy o ile będzie możebnem, a przynajmniej przedstawiciele zborów, którzyby mogli brać udział w obradach rocznych.

Adres sali konwencyjnej jak i dalsze informacje będą podane w następnym numerze.

Programy konwencyjne będą rozesłane do zgromadzeń w początku miesiąca sierpnia.

Zarząd Stow. Badaczy Pisma Św.

Podajemy również do wiadomości, że w Detroit, Mich., odbędzie się konwencja naszej młodzieży w dniach 6 do 7-go lipca, w sali Y. M. C. A., 2230 Witherell, narożnik Montcalm.